No. 119. — VIII rocznik. — 1866.

Wtorek, 29 maja 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 6 i Mr. **L. Plonski,** 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 28 maja.

Depesze równobrzmiące z zaproszeniem na konferencyą wyszły nareszcie z Paryża, Londynu i Petersburga do Wiednia, Berlina i Florencyi, a francuską depeszę, jak donoszą, już otrzymano w stolicy pruskiéj. Wedle Köln. Ztg zawiera ów dokument na wstępie skreślony obraz zagrażającego pokojowi położenia Europy i wykazuje przyczyny onegoż. Następnie oświadczają trzy neutralne mocarstwa gorącą chęć zapobieżenia krwawemu starciu przez rozprawy w gronie upełnomocnionych ku temu dyplomatów i to nad trzema następującemi kwestyami: 1) księstw nadelbiańskich, 2) sporu austro-włoskiego i 3) reformy Związku niemieckiego. Co do pierwszéj nie podają mocarstwa żadnego projektu, w jakiby sposób ją można załatwić. Sprawę reformy związkowéj podnoszą jedynie ze stanowiska europejskiego; w ustępie zaś dotyczącym Włoch i Austryi pominięto jak najstaranniéj wyraz „Wenecya", mówiąc tylko o „zabezpieczeniu i ukonstytuowaniu królestwa włoskiego." W końcu rozwodzi się depesza nad błogosławieństwami pokoju.

Z przemówienia ministeryalnych organów Ndd. Allg. Ztg i Debatte, jako téż z oświadczenia jenerała Lamarmory, które nam przyniósł w tych dniach telegraf, okazuje się, że trzy mocarstwa będące w sporze niewątpliwie wezmą udział w proponowanéj im konferencyi, choć — jak to natychmiast udowodnimy — z słów urzędowych dzienników wyraźnie okazuje się, że żaden z gabinetów nie łudzi się nadzieją, by konferencya zdołała zażegnać burzę.

Otóż co pisze organ hr. Bismarcka:

„Stanowisko Prus w obec konferencyi jest tego rodzaju, iż wolno nam zapewne powtórzyć, cośmy już dawniéj powiedzieli, to jest, że interes Prus każe im popierać sprawę konferencyi. Prusy to bowiem właśnie nie potrzebują obawiać się, iżby od nich w ogóle można wymagać jakichkolwiek koncesyi, pretensye zaś, któreby w kwestyi szlezwicko holsztyńskiéj i w kwestyi reformy związkowéj gabinet berliński przedstawić mógł i przedstawić musiał, są z natury rzeczy już tak uzasadnione, iż uznanie ich wszędzie przyjętém będzie, gdzie tylko poważna dyskusya się toczy. Również Włochy znajdują się w położeniu pomyślném, i również dwie już ważne osiągnęły korzyści, nasamprzód przez to, że Austrya biorąc udział w konferencyi postawiła się w położeniu, wyrażającém niejako uznanie królestwa włoskiego, czego dotąd wzbraniała się uczynić; z drugiéj strony zaś niemniéj ważną jest ta okoliczność, że trzy mocarstwa Francya, Anglia i Rosya ujrzały konieczność uznania ustępstwa Wenecyi, jako podstawy pokoju europejskiego."

Z powyższych słów Nordd. Allg. Ztg okazuje się niedwuznacznie, że Prusy, z góry twierdząc, iż postępowanie ich w sporze austro-pruskim jest całkiém słuszne, na żadne w téj mierze ustępstwa zgodzić się nie myślą, zwalając całą winę na Austryą, która jedna jedyna powinna, zdaniem ich, wszystkim we wszystkiém ustąpić. — Jakkolwiek znaném jest czytelnikom z korespondencyi wiedeńskich usposobienie gabinetu rakuskiego, który właśnie w kwestyi księstw nadelbiańskich jak najstanowczéj obstaje przy poddaniu sprawy téj pod sąd rady Związkowéj i w razie annekcyi księstw tych przez Prusy, żąda wynagrodzenia terytoryalnego, w kwestyi zaś weneckiéj z największą niechęcią i na podstawach jak najwęższych przystaje na układy, — nie od rzeczy będzie przytoczyć tu ustęp z artykułu Debatty, organu hr. Belcrediego, w sprawie kongresu:

„Austrya nie potrzebuje zapewne nowych składać zapewnień o swém zamiłowaniu pokoju, o szczeréj chęci uniknienia wojny. Ze wszystkich mocarstw wmięszanych w konflikt obecny, żadne nie może tak śmiało i spokojnie przystąpić do kongresu, jak właśnie Austrya. Nietylko jéj poczucie prawne, nietylko przekonanie, iż postępowanie jéj nigdy niezakłóciło pokoju, ułatwia Austryi dalsze kroki na téj drodze, ale zarazem i ta nieoceniona okoliczność, że nie skompromitowała się ona przedwczesnemi żądaniami i nie zawiązała sobie rąk dla działania w interesie pokoju. Prusy i Włochy postawiły pewne żądania, które teraz zapewne, choćby tylko tymczasowo, na progu kongresu wstrzymać będą musiały. Austrya nie żądała niczego, czego nie posiada i nie rościła praw do niczego, coby wychodząc poza zakres jéj atrybucyi, uprzedzało faktyczne położenie rzeczy. Austrya może się udać na kongres, i jak zapewniają w dyplomatycznych kołach, uczyni to, ażeby raz jeszcze na radzie mocarstw złożyć dowody swego zamiłowania pokoju, i w sposób niezaprzeczony stwierdzić, iż gotową była przyłożyć ręki do powstrzymania wojny."

Przyznać należy, że oświadczenie Debatty uczynione jest z wielką oględnością i powagą, i mocno się różni w téj mierze od głosu ministeryalnego pruskiego organu. Mimo to nie przemawia ono bynajmniéj za prawdopodobieństwem zażegnania burzy przez kongres, czy konferencyą. Austrya nie ustąpi w sporze z Prusami, bo ustąpić nie może. Ludy jéj ożywione są chęcią walki, wojska zgromadzone nad granicami Prus z niecierpliwością oczekują hasła do boju, dzielny wódz budzi zaufanie w żołnierzu, do którego w ostatnim rozkazie dziennym (zob. telegram) wyraźnie o możliwości wkroczenia na ziemię „nieprzyjacielską" przemawia. — Prędzéj możnaby oczekiwać ustępstw ze strony Austryi w sporze z Włochami, choć — jak świadczy list dzisiejszy naszego korespondenta wiedeńskiego — gabinet rakuski pragnąłby raczéj nadać Wenecyi obszerną autonomią, niż całkiém z niéj ustąpić. — Usposobienie Włoch aż nadto znane i nie potrzebujemy zapewne powtarzać, że żadne wysiłki dyplomacyi nie zdołają powstrzymać rozbudzonego zapału wojennego Włochów.

Wobec takiéj więc sytuacyi politycznéj niepodobna nam wierzyć w pomyślny rezultat konferencyi, tém bardziéj, że niezmierne przygotowania wojenne już poczynione przez mocarstwa zwaśnione i dotąd przez Prusy z jak największém wysileniem prowadzone, o czém najlepiéj ruch na tutejszym dworcu kolei nam świadczy, nie pozwalają wątpić, że Prusy stanowczo zamierzają orężem rozstrzygnąć spór z Austryą. Wszelkich téż odcieni dzienniki pruskie oświadczają, że obecny pokój zbrojny, wymagający milionów i ubożący kraj, gorszy jest stokroć od wojny. — Schles. Ztg, organ konserwatywny, przestrzega, że Austrya pchana ciężarem materyalnéj ruiny musi runąć niezadługo na Prusy, — i dodaje, że obowiązkiem jest zatém Prus przyjąć ją tak, aby „od żelaznego muru pruskiego oręża i pruskich mężów odbiła się." W końcu zaś oświadcza: „Nigdy nie popychaliśmy do wojny. — Lecz dziś grzmiącym głosem woła na nas teraźniejszość: Naprzód za Prusy i Niemcy!" — Wiadomo, że Prusacy zawsze twierdzą, iż nie własną korzyść, lecz interes Niemiec mają na celu — Tenże sam dziennik podaje ciekawe szczegóły o stanowiskach, jakie zajmie armia pruska, i o prawdopodobnym planie operacyjnym, z którego nie wykluczona możliwość wojny zaczepnéj. Artykuł ten znajdzie czytelnik pod rubryką właściwą.

Sprawa księstw Naddunajskich, którą na czas niejakiś sądziliśmy być załatwioną, znów zdaje się groźną przybierać postać. Wedle telegramu z Wiednia, za którego wiarogodność przecież nie ręczymy, miała Turcya oświadczyć mocarstwom opiekuńczym w zeszły piątek, że wkroczy do Rumunii, z dodatkiem, iż zapewne już to nastąpiło. Tymczasem potwierdza się, że konferencya paryska postanowiła ściśléj trzymać się chwilowo neutralności względem księstw i przeciw wszelkiéj interwencyi zaprotestowała.

Dzienniki paryskie zajęte są głównie kongresem, a raczéj konferencyą, która w dalszym rozwoju mogłaby się zmienić w kongres, i podają rozmaite kombinacye na mocy których możnaby ich zdaniem utrzymać pokój. Między innemi radzi Pays, aby Austryą wynagrodzono za ustąpienie Wenecyi odpowiednim krajem nad brzegami Adryatyku, aby w razie annekcyi księstw nadelbiańskich przez Prusy, północny Szlezwig oddano Danii; aby wreszcie reformę Związku niemieckiego przeprowadzono w ten sposób, iżby z ziem nadreńskich utworzono osobne państwo udzielne, należące do Związku. — Wątpimy, aby Prusy przyklasnęły temu projektowi.

Z Florencyi donoszą nam o aresztowaniu w Neapolu agentów burbońskich i wzmaganiu się bandytyzmu w Neapolitańskiém.

W Atenach znów nastąpiło przesilenie gabinetowe.

Jeszcze sprawa legionu.

Czas w numerze swym 115 zawiera korespondencyą z Rzeszowskiego, w któréj między innemi czytamy słowa następujące: „W artykule Dziennika Poznańskiego z dnia 16 maja wskazaną jest myśl, że rękojmi żądać nam należy od rządu austryackiego, zanim oświadczymy się z gotowością przy tworzeniu oddziału ochotników do gotującéj się walki. Artykułu tego milczeniem pominąć nie można, bo myśl w nim zawarta łudząc powabem pozornéj praktyczności, znalazła pewne uznanie pomiędzy odosobnionemi indywidualnościami i w prowincyi naszéj. Dla mnie jest ona niejasną, ani ją téż wykonalną być sądzę."... „Czém są w ogóle," mówi owa korespondencya w dalszym ciągu, „gwarancye w polityce, jeżeli nie oparte na sile, która dopomnieć się zdoła i skutecznie zagrozić w razie niedopełnienia przyjętych zobowiązań?" — W konkluzyi zaleca korespondent krajowi trzymać się polityki austryackiéj, a nie żądać od Austryi rzeczy, któreby mogły „zadrażniać niebezpiecznego sąsiada." — Otóż w krótkiém streszczeniu myśl zasadnicza i przebieg owéj korespondencyi, któréj tém szczersze winniśmy uznanie, że otwiera nareszcie pole poważnéj dyskusyi nad przedmiotem, któremu pomiędzy bieżącemi sprawami polskiemi najważniejsze może przypisujemy znaczenie. — Trwając, a to bynajmniéj nie dla czczego bawienia się w konsekwencyą, na obraném przez nas w pomienionéj kwestyi stanowisku, pospieszamy odpowiedzieć szanownemu korespondentowi z Rzeszowskiego, co następuje. — Zgadzamy się najzupełniéj na główną zasadę, że jedna Austrya z mocarstw dzierżących dzisiaj ziemie dawnéj naszéj Rzeczypospolitéj, jest interesowaną raczéj w zachowaniu, aniżeli w zgnębieniu i zniszczeniu polskości i że dla tego żywioł polski jest interesowanym również w utrzymaniu i całości i potęgi Austryi. Wybaczy jednakże szanowny korespondent Czasu, skoro z naszego stanowiska wypowiemy przekonanie, że obowiązek obrony i chęci utrzymania całości monarchii austryackiéj sięgają dla Polaka tylko tak daleko, jak daleko sięga interes polski. Stanowiska podobnego nie może nam nikt brać za złe. Pominąwszy wspomnienia krzywd i klęsk polskich, w których Austrya od udziału wcale wolną nie jest, należy pamiętać, że żyjemy w epoce, w któréj narody przyszedłszy do samowiedzy i do poczucia się siebie, nie są zdolne entuzyazmować się dla abstrakcyjnéj idei monarchizmu i dynastycznego lojalizmu, jeżeli w niéj nie upatrują zarazem sposobności zadowolnienia własnych uczuć potrzeb, i widoków. Dzisiaj nie wywołałoby już, jak przed stu kilkudziesięciu laty, poetyczne zjawienie się załzawionéj, zagrożonéj w swych prawach, młodéj Maryi Teresy, entuzyastycznego Moriamur pro rege nostro w gronie butnych Madziarów. Dzisiejsi Madziarowie gotowi wprawdzie i teraz zawołać swoje moriamur, ale w zamian żądają dotykalnych korzyści i rękojmi, o które, jak się targują i upominają, dowiódł nam przebieg ostatniego sejmu węgierskiego. Austrya sama, zrozumiawszy charakter epoki i charakter narodów; Austrya sama widząc, czego nie widzieć nie może, iż wojny gabinetowe są dzisiaj niepodobieństwem i że w każdą wojnę poważniejszych rozmiarów należy jako konieczny czynnik wprowadzić żywioł namiętności narodowéj, inaugurowała przed rokiem blisko swój nowy system polityczny, którego cel jest bardzo jasny: zainteresowanie części składowych monarchii austryackiéj w utrzymaniu całości, przez nadanie im czy przyrzeczenie narodowych swobód, jakich po rozbiciu owéj całości spodziewaćby się znikąd nie mogły. System bez wątpienia bardzo zręczny i uczciwy razem, choć mający nie w zasadzie lecz w wykonaniu jednę tylko kardynalną wadę, to jest, że zatrzymując się i plątając ciągle w połowie drogi, dotąd właśnie wykonanym nie jest! — Żądania nasze są rzeczywiście niezmiernie skromne. Rzeczy nadzwyczajnych, jakichś wybujałych koncesyi, mogących w obecnéj i tak już tyle drażliwéj chwili, pogniewać Austryą z „niebezpiecznym sąsiadem" nie wymagamy bynajmniéj, ale czego mamy wymagać prawo, to, aby zapowiedziany przez siebie samą system polityczny wzięła na seryo, aby go nie ograniczała na gołosłowne przyrzeczenia i aby wszelkie szczegóły jego sformułowane przez sejm galicyjski wprowadziła niezwłocznie w życie. W takiém a nie w inném znaczeniu pojmujemy wyszczególnione przez nas w dawniejszych artykułach gwarancye, od których nadania uczyniliśmy, a czynimy zależném i teraz poparcie formacyi hr. Starzeńskiego przez naród polski. Gwarancye owe mają dla nas wartość podwójną. Po pierwsze, ograniczone w obecnéj chwili ściśle na Galicyą, nie kompromitując dla tego Austryi niczém w obec Moskwy, zapewniają żywiołowi polskiemu pod berłem austryackiém autonomią narodową, swobodniejsze funkcyonowanie życia narodowego przynajmniéj, aniżeli pod innemi rządami dzierżącemi ziemie polskie. Udzielenie ich bezzwłoczne, bezogródkowe, szczere, uwalnia daléj, jeżli tak wolno powiedzieć, sumienie polskie, od wszelkich skrupułów, jakie je dotąd i słusznie niepokoją. Iść dzisiaj, w chwili ogólnego oswobodzenia samowiedzy, poczucia i godności narodowéj, bić się za obcą sobie sprawę, za Austryą zmetamorfozowaną zaledwie powierzchownie, a w gruncie rzeczy nie zmienioną w niczém, za Austryą Metternichów, Schmerlingów i Bachów, byłoby Polakom wstydem, nie mniéj w oczach innych narodów, jak własnych Mimo przypisywanéj naszemu narodowi wojowniczości, nie jesteśmy, a przynajmniéj nie powinniśmy być jednakże tak łaknącymi wybitki, aby nas pierwsza lepsza magnacko-lojalna fantazya, aby nas pierwszy lepszy objaw entuzyazmu dla jakiéj idei dynastycznéj, znajdowały jako gotowych około swego sztandaru kondottierów. Gwarancye żądane przez nas zwalniają pod tym względem sumienie polskie. Krew polska należy do Polski, ale bez wątpienia téż i do polskości. Dla ocalenia i zachowania

KRONIKA PARYSKA.

Kronikarze już wysłani przez redakcye na plac boju. — Liberté, organ Girardina wzmiankujący o Polakach. — Obchód żałobny w Montmorency. — Pamiątki Soplicy w przekładzie francuskim. — Wydawnictwa księgarni du Luxembourg. — Młodzieńczy utwór Adama Mickiewicza. — Ostatni tom Micheleta. — Ambasada chińska w Paryżu.

L. Każdy dzień i każda godzina odbiera nadzieję tym, co jeszcze w pokój wierzyć nie przestali. Od paru dni dzienniki już zamilkły całkiem o kongresie, a każdy się tylko pytał, kiedy i gdzie walka się rozpocznie. Dziś znowu depesza drezdeńska obudza nadzieję kongresu i podnosi kurs bursy, jutro może przyjdzie inna pogłoska, co deszcz drezdeńskiéj zaprzeczy i wywoła na giełdzie różne katastrofy. Nie koniecznie trzeba być graczem bursowym, by znajdować, że taki stan, nie będący ani wojną ani pokojem, bardzo jest męczący i nieznośny.

Już wszystkie mniéj więcéj dzienniki polityczne, a nawet nie polityczne porozsyłały kronikarzy swych do Włoch i Niemiec, aby im z placu boju zdawali sprawę o wojennych wypadkach. Paryżanie, jedząc lody przed kawiarnią Tortoniego i paląc cygara, będą mogli codzień czytywać zajmujące szczegóły walki. Jeden z tych kronikarzy, oczekując rozpoczęcia działań wojennych, przesyła swemu dziennikowi statystyczne szczegóły o ilości zabitych w dawniejszych i ostatnich bitwach. Ta tablica porównawcza, w liczbach oparta, przekonywa, że, jeżli wojny krócéj dziś trwają niż za dawnych czasów, to przecież sztuka prędkiego zabijania ludzi zrobiła niesłychane postępy w narodach cywilizowanym wieku.

Przed paru dniami dziennik Liberté, teraźniejszy organ p. Emila Girardin, który zwykle unika wszelkiéj o Polakach wzmianki, zamieścił zapewne nie bez powodu następującą wiadomość:

„Emigracya polska gotuje się połączyć z ochotnikami Garibaldego. Jest mowa o legionie, tylko nie wiadomo, kto obejmie dowództwo, Mierosławski, Langiewicz czy téż Bosak? Z drugiéj strony Galicyanie, poddani cesarza austryackiego, gotują się formować oddział ochotników, mający stanąć w obronie austryackiego państwa. Tym sposobem Polacy będą się bili z Polakami."

Mamy tu wszyscy nadzieję, że obawy wyrażone w dzienniku p. Girardin pozostaną płonnemi. Słychać wprawdzie o pojedyńczych osobach, mających się do Włoch udawać, ale nie słychać, aby jakiekolwiek kółko emigracyjne uważało dziś za rzecz stósowną zbiorowo we włoskich szeregach wystąpić. Zresztą rozchodzi się wiadomość, z dobrego, jak sądzę, źródła zaczerpnięta, że ambasada rosyjska w Turynie stanowczo się oparła formacyi polskiego legionu, i że rząd włoski, mający dziś wszelkie powody słuchania rad przychodzących z Petersburga, przychylił się do tego żądania.

Najczęściéj tylko żałobne obchody zgromadzać zwykły emigracyą naszą. Jedną z tych smutnych a najpoważniejszych uroczystości jest doroczne nabożeństwo żałobne ustanowione w Montmorency.

Miejsce, w którém kiedyś mieszkali dwaj patryarchowie polskiego tułactwa, a gdzie obaj spoczywają dzisiaj obok innych dostojnych i drogich narodowi mężów, stało się słusznie celem corocznéj pobożnéj pielgrzymki. Na skromnym cmentarzu francuskiéj mieściny, nad grobowcami tych wygnańców, możnaby jak na Panteonie położyć napis „Chwałom i sławom Polski" — wszystkie bowiem rodzaje sław naszych narodowych mają tam swoje mogiły. Niemcewicz, Kniaziewicz, Mickiewicz, ks. Adam Czartoryski, jenerał Dembiński i Sienkiewicz: oto imiona i postacie, znane i czczone w kraju całym, jakim podobnych niema już dziś między nami.

„Historya zna nazwiska, które są legionami, zna i takie, które są wiekami." Ci, co na biednym cmentarzu w Montmorency spoczęli, przedstawiają istotnie wiekowe klęski nasze i cierpienia, wiekową wytrwałość i niezachwianą wiarę. Niemcewicz, ten wielki strażnik godności narodowéj, poseł jeszcze sejmu czteroletniego, towarzysz Kościuszki, złożony tu obok owego jenerała legionów, co „rozkazy dawał z kapitolu". Największy z wieszczów polskich ma kamień grobowy obok skromnéj mogiły tego księcia wojewody, którego imię tak ściśle złączone z ostatniemi dziejami narodu, a który, jak powiedział o nim poeta:

Zamiarami, choć nie skutkiem
Wielkim, cichym, dumnym smutkiem,
Pełną zawsze darów ręką,
Smętną jakąś nieszczęść sławą
Był szlachcicem — i miał prawo...

Wszyscy ci wielcy tułacze spoczęli tu razem strudzeni ciężkim i długim żywotem, ale nie ugięci. Los twardy, z którym przez całe życie walczyli, złamawszy im wszelkie osobiste nadzieje, odmówił nawet grobu w ojczyźnie.

W kościele Montmorency przy pomniku Kniaziewicza i Niemcewicza znajduje się marmurowa tablica, na któréj są wypisane wieczyste fundacye na msze, mające się odmawiać po zmarłych Polakach. Tego roku przybył napis: „za duszę śp. Jana Kantego Wołowskiego, zmarłego na wygnaniu, i za wszystkich zmarłych na Sybirze."

Zgromadzenie tegoroczne zdawało się liczniejsze niż kiedykolwiek: znajdowali się tam i coraz bardziéj schyleni pod latami wychodzcy z 31 roku, byli i liczni młodzi żołnierze z ostatniéj walki o niepodległość i wreszcie te biedne dzieci, zrodzone na wygnaniu, śpiewające z choru modlitwę za tę Polskę, któréj nigdy niewidzieli. Spodziewano się, że będzie miał kazanie ks. Hyacynthe, słynny kaznodzieja tutejszy, oddawna o to uproszony. Dla powodów, których dobrze pojąć nie umiem, mówca ten wbrew własnéj woli i chęci zmuszony został wstrzymać się od wzięcia udziału przy obchodzie. Proboszcz miejscowy przemówił do zgromadzonych słów kilka, po czém wszyscy udali się na cmentarz, gdzie przed paru dniami pochowano powszechnie szanowanego p. Kunata, profesora z uniwersytetu warszawskiego przed r. 1830. Ten skromny, cichy i pracowity człowiek pełnił podczas wygnania obowiązki nauczyciela języka polskiego przy instytucyi Panien w hotelu Lambert.

W Librairie du Luxemburg na rue Tournon ukazały się na widok publiczny Pamiątki Soplicy, tłómaczone na język francuski przez p. Władysława Mickiewicza. Przekład dokonany starannie i, o ile to podobna, wierny, wydanie piękne ozdobione rysunkami Andriolego i Bronisława Zaleskiego. Pamiątki Soplicy zajmują w literaturze naszéj niezaprzeczenie pierwszorzędne miejsce: wszelako nie wszyscy może między publicznością polską pochwalą wybór, jaki zrobił p. Mickiewicz, tłómacząc właśnie to dzieło. Obraz społeczeństwa naszego w XVIII w., gdzie najczęściéj moralny nierząd w umysłach spotykał się z politycznym nierządem instytucyi, nie koniecznie dać może dobre o narodzie wyobrażenie; a już sama rubaszność rysów i charakterów zrazi nie oswojonych z fantazyą szlachecką cudzoziemców, zwłaszcza, że cudzoziemcy nie dają się tak łatwo jak my przekupić malowniczością scen i tą przedziwnością języka, jakiemi się odznaczają Pamiątki Soplicy. Być może, że wyrażona tu obawa jest niesłuszną, bo spotykam w Revue Contemporaine bardzo pochlebny rozbiór tego przekładu, a francuski sprawozdawca p. Ernouf powiada i przyznaje, że opowiadania Soplicy są prawdziwym pomnikiem narodowym, ocenia trafnie niepospolity talent Rzewuskiego i zwraca uwagę na wybitniejsze sceny i postacie.

Tłómacz Pamiątek Soplicy ma dać i inne przekłady celniejszych dzieł polskiéj literatury, co jest bardzo chwalebnym zamiarem. Oprócz tego jak słyszę, Librairie du Luxembourg wydaje Bibliotekę popularną polską, złożoną z dzieł największe mających wzięcie i najbardziéj zasługujących na rozpowszechnienie. Edycya ma być jak najtańsza i dla każdego przystępna. Księgi pielgrzymstwa, Posłanie z ziemi ucisku Brodzińskiego rozpoczynają to wydawnictwo, zasługujące ze wszech miar na uznanie.

zapewnionych swemu żywiołowi choć w części Polski praw i swobód, ma Polak racyą walczyć, — nikt zaś, a przedewszystkiém własne sumienie nie uczyni mu w takim razie krzywdzącego godność ludzką i narodową zarzutu kondottieryzmu. Otóż pierwszy powód, znaczenia moralnego, bardzo praktycznych i dotykalnych jednakże następstw, dla czego żądamy sformułowanych przez nas rękojmi, bez których nadania zalecamy ziomkom naszym galicyjskim neutralność i rezygnacyą ofiary, a nie ochoczość i dobrą wolę sprzymierzeńców. — Drugi powód, czysto praktyczny, jest nie mniéj ważnym według naszego widzenia rzeczy. „Czém są wogóle," mówi korespondent Czasu, „gwarancye, jeżeli nie oparte na sile..." — Prawda, bez wątpienia, że siła jest najskuteczniejszą a może nawet jedyną gwarancyą wszelkich gwarancyi, ale jak zbytek konsekwencyi jest szkodliwym wszędzie, tak też byłby nie mniéj szkodliwym w zastósowaniu powyższego aksiomatu do obecnego przypadku i położenia rzeczy. W konsekwencyi tego aksiomatu nie byłby byt żadnego nawet udzielnego państwa, byle tylko słabszego, zabezpieczonym w obec silniejszego, a w dalszéj konsekwencyi nie wypadałoby nigdy słabszemu żądać czegośkolwiek od mocniejszego, lecz przeciwnie zdać się na jego łaskę, lub niełaskę, a czekać co losy przyniosą z fatalizmem Araba lub kwietyczną rezygnacyą Indyanina. Mówiąc zaś bez porównań i po prostu, jesteśmy zdania, że, jakkolwiek żądane przez nas gwarancye mogą być każdego czasu cofnione przez rząd, jako przez żywioł silniejszy i panujący; to przecież nawet dla państwa zdjętego choćby najenergiczniejszym zapałem centralizatorskim, obalenie instytucyi kanclerstwa, reakcyjna kontrreforma wychowania publicznego, sądownictwa i administracyi, reakcyjna daléj reorganizacya stanu urzędniczego, — dziełem jednego pociągu pióra być nie mogą; że przeciwnie, wszelkie tego rodzaju zamachy na nieprzezwyciężone napotkałyby przeszkody; a że w najgorszym razie, choćby nawet to wszystko nastąpiło, w położeniu, jak naszém, choćby najkrótsza praktyka swobody narodowéj, choćby najlżejsze zaczerpnienie świeżego powietrza, prawdziwém są dla żywota narodowego i przyszłości jego dobrodziejstwém. Otóż to, dla czego zalecamy domagać się rękojmi, to jest zwołania sejmu, zamianowania kanclerza galicyjskiego, reorganizacyi stanu urzędniczego, reformy wychowania publicznego w sensie narodowym, a bez czego radzimy raz jeszcze ziomkom naszym galicyjskim: rezygnacyą ofiary a nie zapał i ochoczość dobrowolnych sprzymierzeńców.

Austrya sama przekona się pono najlepiéj, czy słuchając naszego głosu, uczyni źle i niepraktycznie. Według dzisiejszego zakroju i wśród obecnych warunków, zaręcza jéj formacya hr. Starzeńskiego chudy pułk Krakusów, pomoc bardzo słabą, nie zasługującą na wzmiankę i uwagę. W razie sumiennego spełnienia programu ministerstwa Belcrediego i sformułowanych ściśle w duchu jego przez nas rękojmi, zyskuje natomiast to, na czém wśród wielkiéj wojny każdemu mocarstwu dzisiaj zależeć powinno, szczery udział, interes i dobrą wolę ludności. — Charakterystyczną i pouczającą pod tym względem wskazówką powinien być dla niéj wstręt, objawiający się w ogromnéj większości narodu polskiego przeciw zamierzonemu podobno, kryjącemu się przed światłością dzienną, tworzeniu legionu polskiego we Włoszech. Dla czegoż tak energiczny wstręt przeciw owemu projektowi, mimo ponętnéj dla każdego serca polskiego idei wolności ludów i emancypacyi narodów? Otóż dla tego, że zwycięstwo Włoch, nie rokując narodowi polskiemu w swych rezultatach żadnych dotykalnych korzyści, wskazuje biorących udział w wojnie włoskiéj Polaków na odgrywanie smutnéj roli kondottierów. Nie inaczéj byłoby, gdyby Polacy, nie zyskawszy nic dla siebie, nie zyskawszy nawet tego, co im Austrya bez narażenia się komukolwiekbądź już dzisiaj dać może, a co im nawet w konsekwencyi swego własnego systemu politycznego dać powinna, spieszyli do obozu przeciwnego, nie dowodzącego dotąd także jeszcze niczém, że zwycięstwo jego będzie zarazem warunkiem i rękojmią choćby częściowego wymiaru sprawiedliwości dla choć części dawno cierpiącej a od tak dawna wyczekującéj końca swych cierpień Polski!

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger niedzielny zamieszcza: 1) dekret ministerstwa stanu z 15 maja 1866, dotyczący urzędników cywilnych, zobowiązanych do służby wojskowéj, którzy obecnie na podstawie swego stosunku do rezerwy lub obrony krajowéj pod broń powołanymi zostali; 2) najwyższy rozkaz gabinetowy z 3 maja 1866, dotyczący juryzdykcyjnych i dyscyplinarnych atrybucyi nad szkólnym batalionem piechoty; 3) taki sam rozkaz z 17 maja 1866, dotyczący udzielania krzyża odznaki służbowéj porucznikom, pełniącym służbę przy kadrach obrony krajowéj, jako też porucznikom urlopowanym; 4) taki sam rozkaz z 17 maja 1866, dotyczący wypadnięcia tegorocznych ćwiczeń wojskowych; 5) taki sam rozkaz z 20 maja 1866, dotyczący umieszczenia poruczników przy pieszych wojskach obrony krajowéj.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 24 maja.

(?) Od kilku dni jakaś duszna atmosfera zdaje się przygniatać miasto nasze, które wśród zewnętrznego ruchu wojskowego, dziwnie zrezygnowaną, spokojną i posępną przybrało postawę. Wstrzymanie z dniem 20 b. m. zwykłych pociągów na kolei północnéj, które parokrotną codziennie wymianą komunikacyi łączyły Kraków z Wiedniem, przerzucając prawie lotem do nas wszelkie wiadomości ze stolicy monarchii, przyczyniło się do owéj apatyi mieszkańców tutejszych. Dziś, gdy jeden tylko pociąg kursuje dziennie między dwoma temi miastami i zaledwo w 24 godzinach odbywa przestrzeń, wymagającą dawniéj nie więcéj jak 12 godzin czasu, ostatnie dzienniki wiedeńskie, nadchodzące tu, należą już, że tak powiem, do archeologii politycznéj i gdyby nie telegramy, wyprzedzające tę zwłokę, wróciłyby dawne czasy, w których echo faktów potrzebowało całych miesięcy a przynajmniéj tygodni, aby rozbrzmieć po Europie. Uwolnienie kolei od zwykłego biegu handlowego i ograniczenie przejazdu pozostawiło całą arenę komunikacyi wojsku i wymogom wojennym. Niema przeto prawie godziny w dniu a szczególniéj w nocy, żeby kolej Karola Ludwika nie dostarczała kontyngensu wojskowego, który, zaledwo odetchnąwszy w Krakowie, rusza daléj w kierunku swego przeznaczenia, i odwrotnie znowu kolej północna przystawia co chwila transporta z Wiednia zapasów nieodzownych do zaopatrzenia potrzeb wojskowych fortecy, z niesłychanym pospiechem i wytężeniem rąk pracujących uzupełnianéj. Począwszy od niedzieli, przybywa po kilkanaście pociągów z wojskiem na dobę od Lwowa; dziś w nocy przywieziono parę batalionów strzelców pieszych i tyleż piechoty liniowéj, co jednak niewiele przyczynia się do ruchu w mieście, gdyż żołnierze albo wypoczywają po kwaterach, lub zaraz otrzymują rozkaz gotowości do dalszéj podróży.

Na przedmieściu Zwierzyniec w stronie mogiły Kościuszki, gdzie się wznosi jedna z warowni, taksowano w tych dniach z nakazu władzy wojskowéj bliższe fortyfikacyi domy, które zostać mają zdemoliowane dla uprzątnięcia wszelkich zawad w promieniu fortyfikacyjnym. Biedni mieszkańcy tego przedmieścia, należący przeważnie do klasy uboższéj, znaleść się mogą nagle bez schronienia w obec trudności wyszukania pomieszkań i drożyzny panującéj w mieście.

Z zapasów nagromadzonych w mieście na ewentualność wojny, najbardziéj uderza kilka stad tucznych wołów podolskich, które codzienie przeganiają drogą koło plantacyi na paszę za miasto. Zapasy magazynowe, jakkolwiek nie tyle wpadają w oko, również są już nagromadzone po największéj części, co daje pewną otuchę, że się nie powtórzy epizod ostatniéj kampanii włoskiéj, gdzie wszystkiego było obficie na papierze, a żołnierz omdlewał z głodu.

Zielone świątki tegoroczne, które raczéj zasługiwały na nazwę białych, w dniu pierwszym bowiem śnieg pokrył ziemię, nie były tym razem obchodzone tak tłumnie na Bielanach, jak to zwykło się dziać w innych latach, gdzie cała prawie publiczność miejska w powozach, konno i pieszo wyruszać zwykła w to urocze ustronie. Pokazuje się jednak, że moc zwyczaju, uświęcona długoletnią tradycyą, silniejszą jest nad wszelkie atmosferyczne przeszkody, gdyż i w tym roku pomimo listopadowego zimna i płatami padającego śniegu, widzieć można było znaczną ilość wózków napełnionych różnéj płci podróżnymi, zdążającymi na Bielany po to tylko tym razem, aby zziębli i przemokli, ogrzać i osuszyć się mogli za powrotem do domu.

Statut dla miasta Krakowa, sankcyonowany od tak dawna przez cesarza, drukiem w ostatnich dniach ogłoszony, pozostaje pomimo tego dotąd martwą literą. Jest to skutkiem zastarzałego wdrożenia się władz miejscowych do gnuśnéj powolności w przeprowadzaniu wszelkich działań, które wyjśćby mogły na korzyść mieszkańców, jest to zabytek owéj niechęci dawniéj z góry wpajanéj, lecz dziś zadziwiającéj tém bardziéj, że wyższe sfery rządowe zdają jéj się nie dzielić. Burmistrz tłómaczy się, że nie zwołuje zebrania, gdyż niezostał do tego upoważnionym przez komisyą namiestniczą, komisya namiestnicza, że niezostała zawezwaną przez wydział krajowy. Dziś i te formalności już dopełnione; rzecz ciekawa, co daléj stać będzie na zawadzie temu aktowi wymierzenia słuszności uprawnionym życzeniom miasta?

Za parę dni opuszcza Kraków trupa tutejszych aktorów pod dyrekcyą pp. hr. Skorupki i Koźmiana, która na miesiąc przenosi się do Poznania. Z ubytkiem sceny, któréj przyznać można, że w ogóle nie ustępuje warszawskiéj, a pod względem aktórek takich, jak pani Modrzejewska, panna Hoffmann itd. rzec można, że ją nawet przewyższa, z ubytkiem sceny powtarzam, ginie na kilka miesięcy jedyny środek przyjemniejszego przepędzenia kilku godzin wieczornych w mieście, na lato zwykle wybudniającém się i niezwykle monotonném.

Lwów, 24 maja.

(*T.*) Projekt utworzenia „legionu" krakowskiego nie cieszy się dotąd zbytniém powodzeniem. Ochotników wprawdzie nie brak, zgłasza się ludzi mnóstwo, mianowicie jest, jak zawsze w Polsce, niepośledni zastęp kandydatów do stopni oficerskich, ale brak funduszów dotąd tak wielki, że jeszcze nie można było przystąpić do właściwego werbunku. Dotąd zebrano ledwie 100 koni i mało co nad 15,000 guldenów, z których ledwie połowa wpłynęła, gdyż niektóre zakłady i osoby subskrybujące większą lub mniejszą kwotę, obowiązały się wypłacić je dopiero po rozpoczęciu kroków wojennych. Kto zna stosunki nasze, stosunki pod względem materyalnym istotnie okropne; komu wiadomo, jakie kraj w stojącém dziś u steru rządu ministerstwie pokładał nadzieje, które dotąd pod żadnym względem nie ziściły się; kto zresztą zdrowo na rzeczy patrząc, podziela zdanie także przez Dzien. Pozn. propagowane: że obowiązkiem Polaków jest dziś zachować się biernie i neutralnie zupełnie przynajmniéj tak długo, póki wiedzieć nie będziemy, w którym obozie stanie główny wróg Polski, póki widzieć nie będziemy, jak się mocarstwa ugrupują, póki nie usłyszymy hasła, pod którém każde z tych mocarstw stanie do walki: kto więc te wszystkie okoliczności zważył i nadzwyczajnie krytyczne położenie nasze uwzględni ten pojmie, że bierność, jaką Galicya wobec zamierzonéj formacyi legionu niby polskiego okazuje, jest rzeczą arcy naturalną. Polacy w Galicyi nie oponują, nie sprzeciwiają się zamiarom i czynnościom rządu, płacą podatki i oddają rekrutów, słowem oddają cesarzowi co cesarskie, nie powinien jednak rząd od nich domagać się, by się dla Austryi entuzyazmowali, zwłaszcza, że nawet nie wiedzą dotąd, przeciw komu rząd ich poprowadzi. Zwolna też płyną składki na rzecz korpusu p. Starzeńskiego. Donosiłem wam już, co wpłynęło, dodam tu, że ostatniemi dniami subskrybowała na ten cel kapituła łacińska 500, a dyrekcya Towarzystwa kredytowego krajowego 2000 guldenów.

Przed miesiącem pisałem wam, że władzom tutejszym polecono poczynić przygotowania do nowéj rekrutacyi. Dziś dowiaduję się, że magistratowi tutejszemu nakazano prace przygotowawcze tak przyspieszyć, by najdaléj do 10 czerwca były pokończone. Rekrutacya nie obejmie, jak się obawiano, klasy ostatniéj, tj. urodzonych w r. 1846, a właściwie na teraz przypadającéj, lecz obejmie klasy te same, które i w marcu dostarczyły popisowych tj. z lat 1843, 1844 i 1845. Kontyngens nie został jeszcze magistratowi wyznaczony, na każden sposób nie będzie mniejszym od zwykłego. Prawo uwalniania się od wojska przez złożenie taksy 1500 guldenów zostało zawieszone. Mniejsze, mniéj znaczne błędy fizyczne nie będą uwzględnione.

Wysyłka wojsk ku Krakowowi rozpoczęła się na nowo.

Ks. Adam Sapieha wrócił, jak wam pisałem, do Lwowa. Wczoraj i dzisiaj posyła wszystko, co może, bilety wizytowe do pałacu księcia marszałka, witając tym sposobem księcia Adama i objawiając radość z powrotu jego do kraju.

Wiedeń, 25 maja.

✠ Takeśmy się przyzwyczaili do apprecyacyi wojennéj, żeśmy na pogłoski kongresowe, które się obijały o nasze uszy, wcale nie zważali. Szczególnie tu o wytoczeniu sprawy spornéj przed trybunał państw ościennych nie chciano i słyszeć. Teraz, raptem, dekoracya się zmieniła. Austrya choć niechętnie, przyjmuje kongres... w zasadzie. Gabinet wiedeński nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki, jakieby sprowadzić mogła odpowiedź odmowna ... jednego państwa. Austrya nie poda swych praw państwowych pod decyzyą kongresu, chce tylko przez swą obecność okazać swe pokojowe usposobienie. Słyszałem, że Austrya przystałaby na odrębną autonomią administracyi Wenecyi i zaprowadzenia stosunku podobnego w jakim zostaje Norwegia do Szwecyi, do odstąpienia zaś téj pozycyi morskiéj w wysokich sferach nie ma dotąd ochoty. Co się z kongresu wywiąże, przewidzieć nie łatwo, ale to pewna, że w Wiedniu wiadomość kongresowa nikogo nie uspokoiła, z wyjątkiem giełdzistów.

Ci mają teraz obfite żniwo. Od ośmiu dni już, większe domy bankowe kupowały papiery, a sprzedawały dewizy. Wtedy rozprawiano już o kongresie, ale nikomu i przez myśl nie przyszło, że Austrya go zaakceptuje. Tém się poczęści tłómaczy, tak nieproporcyonalna podwyżka papierów tak procentowych, jak industryjnych, a jednocześnie monety papierowéj czy banknotów. Największą różnicę okazuje jednak złoto. Napoleondory które od dwóch miesięcy główną w spekulacyi grają rolę, stały już 10 f. 85 centów, dziś obniżyły się do 9 f. 95 centów co znaczy, że spadły w krótkim czasie o 11 pct. Popłoch taki, że jeden przed drugim chciał zbyć nakupione złoto, a kupców momentalnie nie ma. Brak obrotu handlowego także się przyczynia do deprecyacyi realnych wartości. Nikt prawie niepotrzebuje jak to mówią „remittować" na zagranicę, i nie ma potrzeby nabywania cudzéj monety. Spekulacya zaś sama, bez klienteli obcej jest za słaba, by się oprzeć fluktuacyom, ze zmiany (chwilowéj) polityki pochodzącym.

Dzisiejsza Wien. Abendpost reprodukuje artykuł Kolońskiéj Gazety, która od niedawna dopiero staje po stronie Austryi. W tym artykule idea kongresu przed wojną uważaną jest za niepraktyczną; bo, powiada K. Ztg, państwa, które mają nadzieję powiększenia swych posiadłości, nie będą robić żadnych trudności, ale te, których kosztem drudzy powiększyć się mają, będą wolały czekać, czyli ich przeciwnicy mają dostateczną siłę do wyparcia ich jako właścicieli z posiadłości pożądanych. Po wojnie inna rzecz. Natenczas można uświęcić i uprawnić ugodą fakta dokonane. Tak się też działo po wszystkich wielkich wojnach. W tym guście przemawia Köln. Ztg, a przez postawienie artykułu na pierwszém miejscu, i Wiener Abendpost urzędowa.

Werbunki do wojska regularnego nie ustają. Po 100—150 ludzi przyjmują codziennie do pułku piechoty niemiecko-austryackiego „Deutschmeister" w koszarach na Alservorstadt. Tym, którzy już służyli w wojsku dają na rękę 15, 20 i 25 guldenów, cywilnym ochotnikom 10 guldenów. Nie dziwno więc, że napotyka się wszędzie grupy wesołych ludzi, którzy wziąwszy pieniądze do ręki starają się czém prędzéj je przerobić na wino lub piwo. W ogóle Wiedeńczyk nie ma skłonności do ekonomii. Niedaleko Wiednia w miejscu znaném: „Mauer" stacyonują strzelcy, ci także przyjmują ochotników do strzelców (Jaeger). Mówią, że i tam co dnia po 50 młodych ludzi przyjmują. Pewną sensacyą zrobiło w Wiedniu objęcie gwardyi warty przez pułk przybyły z pogranicza 12ty tak zwanych Kroatów. Od r. 1848 Wiedeń nie miał takiéj załogi. Kroackie pułki nie mają tu sympatyi.

Arcyksiążę Albrecht, feldmarszałek główno-dowodzący we Włoszech wydał rozkaz dzienny do armii austryacko-włoskiéj. Ma być bardzo energiczny. Powiadają, że nie bardzo oględny na stosunki i osoby, które wiele waż i znaczą w Europie. Dziennikom zabroniono publikowania tego dokumentu. Fachowy dziennik wiedeński Militär Ztg podaje detalliczne siły, któremi Prusy, Austrya i Włochy mogą dysponować realnie. Dowodzi tedy, że Prusy nie mogą w Szląsku wystawić jak 240,000 wojska i niespełna 600 dział, Austrya zaś na tém samém polu 280—300,000 i 1000 dział. Nie wiele to warte takie wyrachowania, ale okazują, że w kołach wojskowych nie liczą się wojny na dwóch odmiennych, i przeciwległych terytoryach.

Była tu czeska deputacya z Pragi, zanosząca do stronu swe wyrazy lojalności i gotowości do ofiar. Cesarz nadzwyczajnie ją serdecznie przyjął i powiedział, że bardzo miłe oświadczenia i zapewnienia wierności jego królewskiéj rezydencyi Pragi itd.

Jedna manifestacya rodzi drugą, zapowiadają podobne deputacye z Zagrzebia i z Lublan (Laibach). W obu Czechów polityka ministeryum się zmieniła o tyle, że wprzódy zakazywano wszystkie zgromadzenia czy to w celu obradowania nad adresem, czy nad formacyą ochotników itd., a teraz ministeryum policyi dało instrukcyą organom niższym policyjnym, żeby nie stawiały żadnych przeszkód patryotycznym objawom.

Podobno wprzódy uwzględniano stosunek między narodowy Czech do Rzeszy niemieckiéj, dziś zaś potrzeba okazać światu, że Austrya mocno stoi miłością i wiernością swych różnorodnych ludności.

O organizacyi ani tu ani w Węgrzech nic nie słychać. Leges silent.

Ciekawém także i pożądaném dla publiczności polskiéj będzie odkrycie nieznanego wcale utworu Adama Mickiewicza, datującego z epoki młodzieńczéj wielkiego wieszcza. Jest to, jak mi powiedziano, krótka powiastka prozą pod tytułem Żywiła, drukowana jeszcze r. 1819 w Dzienniku Wileńskim. Treść opowiadania wzięta z dziejów litewskich. Bohaterka jest córką księcia na Nowogrodku, więziona na zamku przez ojca, a kochana przez prostego wojownika, którego książę nie chce mieć swym zięciem. Obrażony kochanek udaje się do wrogów, oblega z nimi zamek nowogrodzki i wydobywa z więzienia Żywiłę: lecz wielkoduszna niewiasta, charakterem przypominająca Grażynę, oburzona sprowadzeniem na ojczyznę nieprzyjaciół, własną ręką zabija kochanka. Powieść ta wyjdzie wkrótce z druku w ozdobnéj okładce, do któréj rysunek zrobił p. Bronisław Zaleski.

Wyszedł niedawno nowy tom historyi Micheleta, obejmujący panowanie Ludwika XV. Jakiekolwiek krytyka lub publiczność może mieć zdanie o dziełach tego znakomitego pisarza, to przecież każda z jego książek zwraca na siebie powszechną uwagę. Nowy tom zawiera w sobie dwie części nawzajem się dopełniające i jedną stanowiące całość. Pierwsza połowa jest historyą polityki i osobistych spraw Ludwika XV, druga ma na celu przedstawić obraz XVIII wieku we Francyi pod względem umysłowym i socyalnym. Gdyby Michelet pierwszą połowę swéj książki zatytułował, historyą sypialni Ludwika XV, tytuł ten byłby zupełnie usprawiedliwiony. Upodobanie w odszukiwaniu szczegółów drobnych z prywatnego, utajonego życia, niekiedy obrażających nawet przyzwoitość, i przypisywanie tym drobiazgom stanowczego wpływu na losy państw i narodów, zamieniło się wyraźnie w system w ostatnich historycznych pracach Micheleta. Być może, że taki sposób zapatrywania się na dzieje ma swoją słuszność, zastósowany do panowania Ludwika XV. Wyobraźnia pisarza, ulegająca od pewnego czasu gorączkom i snom erotycznym, ma tu właściwe dla siebie pole. Michelet, obdarzony twórczym a często tak poetycznym umysłem, nie spostrzega się dzisiaj, że pod jego piórem rodzą się nieprzyzwoite i cynizmem nieraz uderzające obrazy: starzec podoba sobie w nich z dziwną naiwnością, z roztargnieniem prawie dziecinném. Michelet w ostatnich swych utworach przedstawia się jako pokrewny duchowo z Wiktorem Hugo: obaj wielcy mistrzowie języka lubią poświęcać prawdę i zmysł moralny dla malowniczego efektu i obu o to tylko chodzić się zdaje, aby wyobraźnia czytelnika wciąż silne odbierała wrażenia. Liczą słusznie za zasługę Micheletowi, że jeden z pierwszych wprowadził żywioł poetyczny w historyczne studya. Ożywienie nauki przez poezyą jest zapewne rzeczą dozwoloną, byle ów żywioł poetyczny stał zawsze na posłudze prawdy i byle wyobraźnia miarkowaną była przez trzeźwość sądu. Lecz u autora Czarownicy i Biblii ludzkości wyobraźnia panuje nad nauką i wodzi za nos prawdę historyczną. Głęboka erudycya pisarza, cały zasób wiedzy, czerpanéj z najlepszych źródeł, zawisły od kaprysów téj wyobraźni. Fakta przeobrażają się pod jego piórem, zmieniają swoje prawdziwe znaczenie i przybierają potworne nieraz rozmiary. Figury historyczne żyją, ruszają się, uderzają nas swą plastyką, lecz zarazem pozostawiają wrażenie owych postaci na wpół fantastycznych, jakie zwykł spostrzegać umysł w malignie. Dzieje dla Micheleta są tylko tkanką, na któréj od niejakiego czasu twórcza fantazya pisarza dzierzga malownicze arabeski.

Sam doznając przyjemności w czytaniu tego autora, rozumiem urok, jaki na innych wywiera; lecz podzielając sympatyą dla wielkiego talentu, nie sądzę, aby w ostatnich utworach Micheleta można się było nauczyć historyi. Zapatrywania się tego pisarza na wiek XVIII w świeżo wydanym tomie mogą być bardzo oryginalne i nowe, lecz mnie z wielu względów wydają się być fałszywe.

Donosząc w przeszłym moim liście o pracach artystów polskich, znajdujących się na wystawie, opuściłem nazwisko p. Brodzkiego, rzeźbiarza, który nadesłał ładne marmurowe popiersie. Drugim niewymienionym przezemnie artystą jest p. Nikutowski z Królewca, którego mały obrazek przedstawia scenę z ostatniego powstania. Śród zimowego krajobrazu, na wybrzeżu lasu okrytego śronem, widać niewielki oddział powstańczy. Na pierwszym planie dwa świeżo usypane groby, pod któremi złożono zabitych w ostatniéj utarczce. Oddział zatrzymał się, widać, aby zmarłym oddać ostatnią przysługę, i znów zapuszcza się w głąb lasu wązką drożyną. Scena przedstawiona z prawdą i uczuciem, choć wykonanie trochę zimne i zbyt przypominające zwykły sposób malowania pewnéj niemieckiéj szkoły.

Jeślim ja zapomniał o dwóch polskich nazwiskach w przeszłém sprawozdaniu, to za to korespondent do Czasu krakowskiego umieścił między artystami polskimi p. Tomaszewskiego, który jest rodowitym Moskalem. Widziałem na wystawie obraz tego malarza i sądzę, że sztuka narodowa nic na tém nie traci, że p. Bończa Tomaszewski nie jest Polakiem.

Już drugi tydzień bawi w Paryżu i zwraca na siebie uwagę ambasada chińska, nie mająca — jak twierdzą — charakteru urzędowego, bo to zwyczajom chińskim jest przeciwne; ale jednakowoż wysłana do Europy i Ameryki dla zawiązania stałych z państwami stosunków. Pierwszą figurą téj ambasady jest mandaryn trzeciéj klasy Ping. Jego młodsi koledzy: Kwang, Teh-ming itp., są tylko mandarynami szóstéj klasy. Mówią, że jeden z tutejszych profesorów chińskiego języka, uchodzący dotąd za uczonego, na wieść o przyjeździe gości z niebieskiego państwa opuścił Paryż i ukrył się, aby reputacyi swéj na szwank nie wystawić. Posłowie syna słońca mają sobie dodanych przez tutejsze ministeryum dwóch urzędników, z których jeden p. de Champ, biegły sinolog, nietylko oprowadza wszędzie p. Ping i jego towarzyszy, ale daje im zarazem informacye o obecném położeniu politycznem Europy. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, w jaki sposób przedstawił im np. konflikt prusko-austryacki, i co w ogóle myślą mandarynowie trzeciéj i szóstéj klasy o polityce p. Bismarcka.

Jeden z dziennikarzy tutejszych w następujący sposób opisuje odwiedziny swe u dygnitarzy chińskich, mieszkających w Grand hôtel na bulwarach:

„Stawiłem się o godzinie 9 rano u Ich Ekscelencyi, sądziłem, że odpoczywają jeszcze po trudach długiéj podróży; lecz ciekawość obudziła ich, widać, dość rano. Zastałem dostojnych członków ambasady, kupujących okulary i stereoskopy z fotografiami. Jeden z tłómaczy przedstawił mnie naczelnemu mandarynowi. P. Ping ma lat 40, cerę bronzową, oczy czarne i sam jeden pośród swych kolegów nosi wąsy i małą brodę. Jego Ekscelencya miał jeszcze na sobie ubiór podróżny: spódnicę jedwabną, na niéj kaftan niebieski, podszyty barankami, zapinający się na guzy złote. Inni członkowie ambasady nie przedstawiają w swych twarzach nic szczególnego i są wszyscy siebie podobni, tak jak to można widzieć na parawanach. Skoro nastąpiło przedstawienie, przez usta p. Ping, wyszło się kilka gardłowych dźwięków, które wziąłem za oznakę sympatyi dla siebie i uchyliłem głowy, gdy ramiona mi przez tłómacza powiedzieć, że „dzienniki drukowane są bardzo pięknym wynalazkiem".

„Przedłużywszy umyślnie moje odwiedziny, mogłem widzieć przez wpółotwarte drzwi drugiego pokoju, jak mandarynowie zasiedli do śniadania. Ryż, gotowane z kurą, i kotlety baranie były zastawione na stole. Mięso wołowe i cielęcina są Chińczykom wzbronione. Widać nie miano czasu odpakować patyczków drewnianych, które im służą do brania potraw z talerzy, bo próbowali widelcami, co im niemały kłopot sprawiało, szczególniéj z powodu długich paznokci. Zaraz po śniadaniu wszyscy pospieszyli na balkon hotelu, dający widok na bulwary, gdzie też najwięcéj czasu spędzają i zkąd ich trudno oderwać."

Paryż, 22 maja.

Florencya, 23 maja.

W miarę wymarszu wojsk z prowincyi południowych wznawia się tam rozbójnictwo w dawnym duchu, lecz w innéj już formie. Przywódzcy bandytów noszą dziś tytuły jenerałów lądowéj armii najjaśniejszego ich pana, króla Frańciszka II. Tak się podpisują, bo są przez reakcyonistów burbońskich zaciągani, nominowani, w broń, żywność i pieniądze zaopatrywani.

Nowe napady śmielsze są od dawniejszych, a okrucieństwo straszniejsze i dziksze. Rozpisują kontrybucye i w imieniu prawowitego króla każą składać znaczne sumy, jako pożyczkę na utrzymanie armii Jego Królewskiéj Mości. Napadając na mniejsze miasta, zrzucają herby rządowe, a kładą w ich miejsce lilie burbońskie, zabierają żywność, broń, pieniądze, a nawet zdatną do służby wojskowéj młodzież i z taką zdobyczą powracają w góry. Znajdują zaś pomoc u przyjaciół dawnego rządu, a głównie u duchowieństwa, które w znacznéj części sprzyja przeszłości.

Jednym z większych napadów rozbójniczych było najście na miasto Mormanno, przygotowane w klasztorze kapucynów przez ich przełożonego i księdza Laterza, ekskapelana wojsk burbońskich. Obaj ci duchowni aresztowani zostali, a z zeznań ich po nitce doszedł podobno sąd kłębka i jest już dziś w posiadaniu całéj gałęzi porządnie uorganizowanego, a od dawna przygotowanego spisku, mającego w Rzymie w pałacu Farnese główną swoją kwaterę, a cel jedyny korzystanie z wojny i wprowadzenie na tron neapolitański Frańciszka II.

Skutkiem śledztwa z zabranych dokumentów zdecydował się rząd skończyć tę sprawę ile możności najciszéj i bez skandalów, aby i tak naprężonych stósunków z Rzymem nie pogorszyć; dla tego to skompromitowanym biskupom i wyższym duchownym pozwolił kraj opuścić, innych zaś oddał pod sąd.

Aresztowania najznaczniejsze w samym Neapolu i na prowincyi były 15 bm. W téj nocy aresztowano tam pana Cognetti, dyrektora i głównego redaktora dziennika il Conciliatore, organu ekskróla Frańciszka II. W zabranych papierach u p. Cognetti znaleziono wiele dokumentów wyjaśniających roboty reakcyjne, a kompromitujących osoby wysoko położone nietylko w Rzymie, ale i we Florencyi. Nic więc dziwnego, co przy wolnéj prasie nawet jest łatwém, że dzienniki neapolitańskie chciwie podchwyciły tę sprawę i z krzykiem wyliczały nazwiska i tytuły osób skompromitowanych lub podejrzanych. Deputowany parlamentu, ze stronnictwa klerykalnego, a znany zaszczytnie autor historyi powszechnéj Cezar Cantù, został przedmiotem szczególnych napadów z przyczyny kilku jego listów u uwięzionego redaktora Cognetti znalezionych. Co dało powód deputowanemu Sebastiani, że na posiedzeniu poniedziałkowém izby żądał od prezesa zarządzenia potrzebnych wyjaśnień w tym względzie, bo postawienie publicznie przez dzienniki jednego z deputowanych pod zarzutem zdrady kraju usilnie wymaga tego. Minister spraw wewnętrznych Chiaves odpowiedział, że z pogłoski nierozważnych dzienników zarzutu takiego podnosić nie można; że rząd nic podobnego do téj pory nie wie; a na wniosek jednego z deputowanych, nie można oskarżać nieobecnego, — a mając zapewnienie takie, ministra, przeszła izba do porządku dziennego.

Dzisiejsza La Natione ogłosiła list Cezara Cantù do deputowanego D'Ondes Reggio, w którym znakomity historyk, z Medyolanu pisząc, odpycha zarzuty zdrady sobie w pismach publicznych i w izbie uczynione. List ten nie przyniósł dobrego skutku; ton suchy, zbyt dumne i niejasne tłómaczenie się — wywołały nowe niechęci przeciw piszącemu i zmusiły niejako deputowanego Cantù, że sam dziś przybył do izby bronić siebie.

W mowie śmiałéj i prawie pewnéj siebie, choć głosem znacznie wzruszonym pokazał, że człowiek, który całe swe życie poświęcił krajowi, a pracą i nauką bez przerwy mu służy, nie spodziewał się być nigdy pod zarzutem tego rodzaju, wyjaśnił daléj swoje stosunki z p. Cognettim i przyczyny, dla których był z nim w korespondencyi. Co zaś do treści listów, to choć nie ma ich kopii, pamięć go zawieść nie może, więc z pewnością w obec izby twierdzi, że nic w nich złego nie było, co mu pisma neapolitańskie zarzucają. Żąda i silnie domagać się będzie u rządu, aby jego listy u p. Cognetti znalezione drukiem ogłoszonemi były, aby i kraj cały wiedział, że on jest uczciwym obywatelem.

Izba słuchała mowy dep. Cantù spokojnie i bardzo uważnie, widocznie rada, że współkolega, choć bardzo nie licznego stronnictwa przewódzca, odsunął od siebie tak smutny zarzut; a kiedy dep. Comin żądał obszerniejszych wyjaśnień, niepozwoliła tego izba i na wniosek dep. Valerio jednogłośnie przeszła do porządku dziennego.

Wszystkie ważniejsze dokumenta u redaktora Cognetti zabrane, przysłane zostały w kopiach ministrowi łaski i sprawiedliwości i były przedmiotem rady ministeryalnéj, skutkiem któréj na wniosek ministra Chiaves, prefekt w Neapolu na czas wojny mieć będzie władzę powiększoną i podlegli mu będą wszyscy prefekci prowincyi neapolitańskich.

Przygotowania wojenne.

Wrocław, 26 maja. Czytelnicy nasi przypomną sobie niezawodnie szczegóły o podzieleniu armii pruskiéj na cztery korpusy operacyjne, które Schles. Ztg, jak się zdawało, z urzędowego źródła podała, a Dziennik za nią powtórzył. Otóż oficyalne Militaer Blaetter zaczepiły w ostatnim swym numerze prawdziwość tych szczegółów, nazywając owe „wiarogodne źródło", z którego Shles. Ztg wiadomości swe czerpała, po prostu dowolnemi kombinacyami, w których to tylko jest prawdą, że armia pruska początkowo czysto obronne zajmie stanowisko. Schles. Ztg odpiera dziś zarzuty organu urzędowego dla spraw wojskowych i gruntownie rozbiera cały prawdopodobny plan przyszłéj kampanii naprzeciw Austryi. Powtarza, co już dawniéj wypowiadała, że właściwie armia pruska powinna była następujące zająć pozycye, jak to już wszystkie znakomitości wojskowe, a mianowicie dzielny jenerał Reyher, uznali. Główna siła winna była być skoncentrowaną na linii berlińsko-drezdeńskiéj, ażeby pozycyą frontową naprzeciw Saksonii zasłonić stolicę pruską. W Szląsku należało drugą, daleko słabszą postawić armią, któraby broniła prowincyi téj przeciw napaści nieprzyjacielskiéj i zarazem z boku operować mogła przeciw armii austryackiéj, posuwającéj się na północ. Tymczasem zamiast 120—150,000 postanowiono (według ponownych zapewnień Schl. Ztg) na radzie wojennéj w Berlinie, tylko 100,000 wojska na linii berlińsko-drezdeńskiéj postawić, natomiast w Szląsku nie 60—70 tysięczny korpus, lecz armią główną, blizko 130 tysięczną zebrać. W ten więc sposób główna siła pruska zajmie bok, a nie front nieprzyjaciela na Berlin idącego. Schles. Ztg podaje następujące powody téj zmiany planu kampanii, który się najnaturalniejszym i najwłaściwszym wydawał:

1) „Przez natychmiastowe powołanie prawie całéj landwery osięgła armia polowa daleko większą siłę, niż tę, na którą w dawniejszych okolicznościach liczyć było można. Przez to stało się możebném tymczasowe powierzenie bezpośredniéj osłony Berlina osobnéj armii, dostateczną posiadającéj siłę i utworzenie głównéj armii, któraby się swobodnéj poruszać i główny cios nieprzyjacielowi z boku zadać mogła.

2) Trzymanie się linii operacyjnéj (Berlin — Drezno — Wiedeń) przy działaniu zaczepném wymaga wczesnego wkroczenia do Saksonii, do czego najlepsza pora już minęła. Z drugiéj strony możeby i mimo większéj siły, stojącéj do dyspozycyi, nie chwycono się sztuczniejszéj operacyi. Gdy przecież możebność téjże raz uznano, musiał stanowczo zaważyć na szali moment polityczny, szanowania tak długo, póki się da, neutralności wszystkich państw niemieckich. (Nawet filantropiczna chęć „szanowania dobrobytu Saksonii" miała przy tém wpływ wywrzeć nie mały) Obrawszy punkt wyjścia (debouché) armii pruskiéj pod Zgorzelicami (Goerlitz), można nawet obejść granicę szląską, a mimo to operacya nie bardzo będzie się różniła od operacyi wprost na Drezno skierowanéj.

3) Silniejsze obsadzenie Szląska wywiera na mieszkańców tejże prowincyi korzystny wpływ moralny. Idea, że obrona Szląska wyłącznie przez zwycięzenie głównéj armii nieprzyjacielskiéj we walnéj bitwie ma być uskutecznioną i że obojętną jest, czy bitwa ta w Saksonii, Czechach lub Szląsku będzie stoczoną, — o czém nie zapomniano w Berlinie — zbyt trudno dałaby się ludowi zrozumiałą uczynić. Zamiast silnego skoncentrowania wszystkich wojennych sił pruskich, które jedynie może zapewnić wygraną, życzą sobie niestety kordonowego zakrycia granicy, które, gdyby rzeczywiście i nietylko pozornie, lub tymczasowo było wykonane, niechybnie Prusy o zgubę przyprawić by nie omieszkało.

4) Nie jest nieprawdopodobném przypuszczenie, że Austrya z powodów politycznych, zamiast wziąść naturalny przedmiot operacyjny Berlin, za cel swój, kusiłaby się o uzyskanie nasamprzód chwilowego posiadania kawałka Szląska. Benedek wprawdzie inaczéj o tém myśli, lecz możeby zniewolonym był innym wpływom ustąpić

To są w każdym razie stanowcze powody wymienionéj dyslokacyi armii. Łączą się z niemi następujące szczególne korzyści i pobudki:

1) Zakrycie Berlina przeciw napaści ze strony południowéj przy dyspozycyi rzeczonéj nie jest oddane wyłącznie słabszéj armii, specyalnie ku temu celowi wystawionéj, lecz równocześnie poparte jest skrzydłowém stanowiskiem głównéj armii w Szląsku. Żaden nieprzyjaciel nie prędko odważy się, skierować główną armią na północ a tył oraz skrzydła odsłaniać stojącéj z boku potężnéj sile.

2) Armia stojąca na południe od Berlina może wreszcie z główną armią współdziałać i wedle oddaleń miejscowych nawet zejść się równocześnie do bitwy pod Dreznem lub Pragą.

3) Chwilowe zalanie Szląska masami nieprzyjacielskiego wojska staje się mniéj prawdopodobném. Także i domniemane linie odwrotu, któremiby główna armia pruska przy nieszczęśliwym wypadku pierwszéj bitwy w Szląsku iść była zniewoloną, zapewniają korzystne punkta oparcia, w których można czekać na przybycie drugiéj armii.

4) Zaczepne działanie naprzeciw Austryi od strony Szląska jest równie możebne, jak przez Drezno i potrafi nawet w danym razie znaczne zapewnić korzyści".

Schles. Ztg dorzuca w końcu krytyczne uwagi nad rozwiniętym i uzasadnionym powyżéj planem kampanii, które tém chętniéj umieszczamy, że wyszły, jak się zdaje, z pod pióra, któremu strategika nie jest obcą.

„Jeżeli armia główna", powiada, „posuwa się na naturalnéj prostéj linii, frontem do stolicy nieprzyjacielskiéj, a tyłem do swéj własnéj, mniéj jest wystawioną na zmiany szczęścia i przypadku, zmiany, którym nawet najdoświadczeńszy i najgenialniejszy wódz uledz może. Solidarne współdziałanie a nawet zupełne zlanie się obydwóch nie wiele co do siły różniących się armii jakie się mają zebrać w Szląsku i Marchii), może stać się koniecznością przy skoncentrowaném posuwaniu się naprzód przeciwnika, jeżeli się nie chce staczać bitwy wśród niekorzystnych warunków. Lecz współdziałaniu takiemu, a mianowicie wczesnemu połączeniu się może przeszkodzić zarówno zręczność nieprzyjaciela, jak prosty przypadek. Co więcéj, uderzenie zaczepne, któreby przez Kłódko (Glatz) na Pardubice (lub Pragę) zamierzono, mogłoby główną armią pruską w razie niepowodzenia zepchnąć na linią odwrotową, na skrydle nader niebezpieczną. Wszystkie te niedogodności dałyby się uniknąć, gdyby armia główna 150—160 tysiączna zbitą masą od Berlina w kierunku południowym ruszyła. Nawet klęska którąby poniósł skrzydłowy korpus w Szląsku, liczący zawsze jeszcze przeszło 70,000, nie wpłynęłaby w takim razie stanowczo na główny wypadek. — W obec dyspozycyi sztucznych, które, jak się zdaje, poczyniono, nie zapoznajemy jednakże, że nie tylko silném uderzeniem zaczepném na skrzydło strategiczne stojącego w Czechach nieprzyjaciela ogromne dają się odnieść korzyści, lecz, że i główna pozycya w Szląsku dozwala wielkiéj swobody ruchów i wyboru rozmaitych linii wkroczenia na terytoryum nieprzyjacielskie."

Wrocław, 26 maja. Powiat wrocławski dostawia do obrony krajowéj 3 kompanie, któremi dowodzą kapitanowie Koschel, Prittwitz i porucznik Richthofen. Dwie pierwsze kompanie utworzone z 3 dolnoszląskiego pułku landwery No. 10, skompletowano już 25 i 26 mb., trzecią zaś kompanią w ten czwartek. Jednoroczni ochotnicy zgłaszają się licznie u wszystkich kompletowych części wojska głównie zaś u batalionu kompletowego 11 pułku piechoty stojącego obecnie w Szlezwigu. W ogóle zgłosiło się 1100 młodych ludzi, uprawnionych do jednorocznéj służby, w biurze kantonowém w prezydyum policyi.

Wrocław, 25 maja. W skutek nieprzybycia księcia następcy tronu, którego niezawodnie uroczystości chrztu jego córki w Berlinie zatrzymały, zawieszono funkcye naczelnéj komendy. Dzisiaj rozpoczyna się przewóz 1 (pruskiego) korpusu armii koleją wschodnią przez Frankfurt n. O. do Szląska. Część wojska rusza dolnoszląską — marchijską koleją przez Kohlfurt do Zgorzelic (Goerlitz). Kilka pułków piechoty i konnicy 2 (pomorskiego) korpusu armii wyprawiono już do Erfurtu podczas gdy reszta korpusu stósownie do pierwotnych rozporządzeń ma wzmocnić główną armią w Szlązku. Przy artyleryi postanowiono w najnowszym czasie formować 8 funtowe gwintowane baterye. Słychać, że trzeci oddział pieszy każdego pułku artyleryi polowéj będzie miał dwie 4 i dwie 8 funtowe gwintowane baterye. Podobnie i przy pozostałych trzech oddziałach każdego z tych pułków ma zajść o tyle zmiana, że odtąd także 1 i 2 oddział pieszy pojednéj 4 i jednéj 6 funtowéj bateryi, konny zaś oddział dwie gwintowane 4 funtowe i 2 gładkie 12 funtowe baterye mieć będzie.

Ostatnie są przeznaczone głównie do rozdzielenia między brygady kawaleryi i piechoty, gwintowane zaś baterye do artyleryi rezerwowéj i pozycyjnéj.

Przedwczoraj przechodził przez miasto 5 pułk kirasyerów, wczoraj zaś przybył oddział kompletowy 6 batalionu pionierów, którzy dotychczas załogował w Nissie, a dzisiaj rusza w pochód do Głogowa.

Hulczyn, 24 maja. Wojsko stojące załogą w sąsiednich wsiach austryackich zmieniło wczoraj swe kwatery. Wczoraj 16 pociągów wojskowych przechodziło, dzisiaj taką samą ich liczbę zapowiedziano. Tak zwany pociąg mięszany, który jeszcze dla podróżującéj publiczności przystępny jest na kolei północnéj, jest po prostu pociągiem wojskowym, do którego kilka próżnych wagonów osobowych przyczepiono. Idzie on tylko nocą i przychodzi lub wychodzi nieraz o kilka godzin prędzéj lub późniéj, niż w planie jazdy przepisane. Pod Przynosem (w Austryi rozbito dwa namioty dla wojska. Awans w armii austryackiéj nadzwyczaj teraz szybki i tak przedwczoraj w Ostrowie (Ostrau) kaprala (gefreiter) jednego posunięto odrazu na feldwebla. Dla braku uniformów awansowani zniewoleni są nieraz przez kilka dni nosić dawniejsze swe rzeczy. Liczba wojska rozkwaterowanego w Ostrowie i sąsiednich wsiach dochodzi 5000 ludzi.

Zgorzelice, 25 maja. Tutejszy Anzeiger donosi, że wczoraj wieczorem przybył do Loebau oddział saskich pionierów którzy przez całą noc i dzień następny pracowali nad podminowaniem tamtejszego mosu kolei żelaznéj. Wiadomości téj sam Anzeiger nie wiele zdaje się przypisywać wiary, bo przy końcu doniesienia dwa znaki zapytania umieszcza.

Głogów, 25 maja. Twierdzę tutejszą zbroją robiąc we wałach strzelnice, zataczające działa, stawiając palisady itd. Ze ścięciem drzew, rosnących na pochyłościach okopów dotyczas mają się jeszcze powstrzymać. Dziś przybył tu z Cylichowy i Kargowy poznański pułk ułanów Nr. 10, który jutro wrocławsko-poznańską koleją żelazną uda się do 9 dywizyi.

Szczecin, 24 maja. Dowództwo nad 2 korpusem armii, które tymczasowo powierzone było jenerałowi Hermann, objął stale jenerał-porucznik Schmidt. Według wiarogodnych wiadomości wyszedł już rozkaz do uruchomienia wojennéj marynarki pruskiéj. Uzbrojenie okrętu pancernego Arminius, nad którém od wielu tygodni pracują, ma być przyspieszone, spodziewają się, że już za kilka dni statek ten najlepszy i najniebezpieczniejszy w całéj marynarce pruskiéj zacznie służbę pełnić i do Kiel popłynie. Okręt „Prinz Albert" (Cheops), statek parowy Preuss. Adler, szoner Hela i łodzie kanonierskie I klasy Meteor i Drache mają także być uzbrojone. Flota pruska zbierze się w Kiel. Jak słychać, mają powołać całą landwerę morską, jeżeli się tak wyrazić można (Seewehr), ażeby przynajmniéj parowcom dać załogę całkowitą. Nowe budowle mają obecnie niemal zupełnie być zawieszone i dla tego też blisko 50 rzemieślników z królewskich warsztatów okrętowych rozpuszczono.

Kiel, 24 maja. Kieler Ztg donosi, że batalion morski ściąga rezerwy z najmłodszych klas wieku. Dotychczas powołano 150 oficerów pokładowych (Deckofficiere) i około 200 majtków. Pruska łódź kanonierska Cyclop wypłynęła dziś z portu.

Hanower, 23 maja. Od piątku ma tędy według Hamburg. Courier dziennie 12 pociągów nadzwyczajnych przewozić wojsko pruskie z Westfalii i prowincyi nadreńskich do prowincyi wschodnich państwa pruskiego. Liczba zapowiedzianych pociągów nadzwyczajnych wynosi 84. Żaden z dzienników pruskich dotychczas jeszcze o tym przewozie nie wspomniał.

Z nad czesko-szląskiéj granicy, 24 maja. Zapowiedziane tutaj wojska austryackie zaczną niebawem przybywać; do Liberca, (Reichenberg) i okolicy pzeznaczono huzarów Radetzkiego (170 ludzi), którzy już w niedzielę mają nadejść. Kracawa (Kratzau) ma jutro otrzymać oddział tego samego pułku, a w Gabloncu nad Nissą zapowiedziano już na dzisiaj strzelców, którzy pardubicko-liberkską (Reichenberg) koleją żelazną aż do stacyi Rychnowa (Reichenau) przyjdą, a ztamtąd pieszo do pół mili odległego Gablonca pomaszerują. Wojska te stanowią według wszelkiego prawdopodobieństwa przednią straż rychłych i licznych posiłków, do których także niezawodnie stojące we Wiedniu pułki granicarów będą należały. Na niektórych stacyach pardubicko-liberkskiéj kolei żelaznéj zapytano się, czyby się znleźli przedsiębiorcy, którzyby potrafili podczas jedno- lub dwu- godzinnego odpoczynku 1000 ludzi nakarmić; można ztąd wnosić, że chodzi o wielki pospiech w przewozie wojska.

Wiedeń, 24 maja. Wódz armii południowéj, arcyksiążę Albrecht, wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym przypomina mu tryumf oręża austryackiego pod Custozzą i Novarą.

Wiadomość, jakoby główna kwatera armii północnéj miała w tych dniach przeniesioną być z Wiednia do Pardubic, nie potwierdza się; jedna z berneńskich (Brünn) gazet donosi, że poprzednio jeszcze w Ołomuńcu kwatera ta założoną będzie. — W ministerstwie wojny odbyła się radą wyższych lekarzy wojskowych w obecności profesora Dumreichera, na któréj obradowano nad mającemi się w armii północnéj przedsięwziąść środkami sanitarnemi, nad rozlokowaniem szpitalów polowych i zatrudnieniem przy tychże operatorów cywilnych, którzy się dobrowolnie z pomocą swą ofiarowali.

W Ołomuńcu odbyła się nadzwyczajna konferencya ciała nauczycielskiego gimnazyum i wyższéj szkoły realnéj, na któréj się także sekretarz namiestnictwa Staschek i reprezentanci gminy znajdowali, w celu zarządzenia stósownych kroków do zamknięcia obu zakładów. Zdaje się, że za dwa lub trzy tygodnie rozpuszczą uczniów, a gmachy szkólne oddadzą do dyspozycyi władzy wojskowéj.

PRUSY.

Berlin, 27 maja. Wszystkie dzienniki dzisiejsze wyrażają nieufność w powodzenie zebrać się mającéj konferencyi w Paryżu. — Przygotowania wojenne trwają bezustannie. Wczoraj odbył król w towarzystwie książąt krwi jenerałów i hr. Bismarka w mundurze majora kirysyerów, przegląd korpusu gwardyi, który wyrusza z stolicy na wskazane stanowiska. Przy téj sposobności miał król przemówić w duchu wojennym do zgromadzonych oficerów. — Książę następca tronu i książę Fryderyk Karol odroczyli wprawdzie wyjazd do armii, ale tylko na krótko. — Wybory nastąpią zapewne w połowie czerwca. — Jak donoszą do N. Ztg miał poseł pruski w Kassel, jenerał Roeder, zażądać od tamtejszego rządu objaśnieni co do zachowania się Hesyi w razie wojny, oraz postawić następujące alternatywy: albo stanie Hesya elektoralna po stronie Prus, jako sprzymierzeniec; albo pozostanie neutralną i zezwoli na wolny przemarsz wojsk pruskich przez swe kraje; albo téż obierze neutralność zbrojną, a w takim razie Prusy uważać to będą za krok nieprzyjacielski i stósownie do tego sobie postąpią. — N. Ztg dodaje, że Hesya zapewne obierze drugą alternatywę tj. neutralność bezwzględną.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Z Warszawy dochodzi nas drogą prywatną wiadomość, za którą żadnéj nie bierzemy na się odpowiedzialności, że Murawjew w tych dniach miał zniknąć z Petersburga, jak się domyślają, uwieziony przez członków spisku Karakozowa. Mieli oni dowiedziawszy się, że Murawjew wpadł w czasie śledztwa na ślad całego związku, postarać się o powóz dworski i cesarską liberyą i posłać ów ekwipaż po jenerała, który sądząc, że jedzie do cesarza dał się uwieźć Odtąd znikł i powszechnie mniemają, że go utopiono w Newie. Nie wolno przecież dotąd rozgłaszać tego dziennikom. Si non e vero, e ben trovato.

Telegramy.

Frankfurt n. M. 26 maja. Związek niemiecki ma otrzymać zaproszenie, aby przysłał pełnomocnika do Paryża z powodu mającéj przyjść pod dyskusyą na kongresie reformy związkowéj. Niektóre rządy oświadczyły się przeciw takiemu mięszaniu się w wewnętrzne sprawy Niemiec. Kwestya ta przyjdzie pod rozprawy już na najbliższém posiedzeniu Związku.

Monachium, 27 maja. Dziś zagaił sejm osobiście król Ludwik II.

Paryż, 26 maja. Presse twierdzi, że konferencya w sprawie księstw naddunajskich wykluczyła wszelką myśl zajęcia księstw. Po ostatniém posiedzeniu zażądał poseł turecki posłuchania u cesarza, aby przedstawić ewentualności, które zwłoka dyplomatycznego rozstrzygnięcia sprowadzić może.

Paryż, 26 maja Raport ministra wojny zawiera projekt zniesienia albo téż odjęcia znaczenia pewnéj ilości miejsc ufortyfikowanych. Oszczędności uzyskane tym sposobem w uwzględnieniu nowego rozwoju artyleryi mają być użytemi na roboty fortyfikacyjne w głównych twierdzach nadgranicznych.

Paryż 27 maja. Dzisiejszy Monitor oświadcza: Kilka zagranicznych dzienników twierdziło o istnieniu tajnego układu pomiędzy Francyą, Prusami i Włochami, na mocy którego na przypadek wojny zobowiązały się Prusy do ustąpienia prowincyi nadreńskich, Włochy zaś wyspy Sardynii na rzecz Francyi. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że twierdzenia te ze wszech miar są fałszywe. Rząd francuski żadnych nie pozawierał umów z zagranicznemi mocarstwy.

Wiedeń, 27 maja. Ostdeutsche Post dowiaduje się, że wszystkie pogłoski, jakoby mocarstwa mające wziąść udział w konferencyach paryzkich zamierzały tamże wysłać swych ministrów spraw zagranicznych, opierają się na samych tylko przypuszczeniach; przeciwnie bowiem posłowie i ambasadorowie mocarstw uwierzytelnieni w Paryżu mają być ich pełnomocnikami na konferencyi.

Florencya, 25 maja. Ponieważ bataliony ochotnicze już wypełnione, przeto wydało ministeryum rozporządzenie wstrzymujące od jutra dalszy popis ochotników. Nowy edykt zarządzi dalszy werbunek ochotników, skoro się okaże tego potrzeba.

W Neapolu odkryto komitet reakcyjny, trudniący się namową żołnierzy do dezercyi; skutkiem tego przedsięwzięto aresztowania.

Jassy 23 maja. Wypuszczono na wolność metropolitę i naczelników komitetu ludowego; następnie odbyło się uroczyste Te Deum. Wieczorem z powodu ogłoszonych uwolnień miasto całe oświecono. Lud wśród objawów radości wyprawiał tłumne owacye pp. Rosiovano, Binder, Aslan, Lacesco oraz metropolicie, przyczém Rosnovano przemawiał silnie o wolności, o szczęściu i spokoju Multan. Ludność podnosiła tysiączne okrzyki na cześć mocarstw opiekuńczych.

Londyn, 25 maja. Reuters Office donosi co następuje: Nowy Jork, 16 maja. Prezydent Johnson założył veto swe przeciw przyjętemu przez obie izby kongresu billowi dotyczącemu Colorado.

Wiedeń, 27 maja. Jenerał Benedek wydał drugi rozkaz dzienny do armii północnéj, w którym zaleca wojsku, aby w razie wkroczenia do kraju nieprzyjacielskiego (zatém do Prus), święcie szanowali własność cudzą.— Tutejszy komitet ochotników postanowił tylko jeden batalion „wiedeńskich strzelców" uformować. (Telegram Dzienn Pozn.)

Wiedeń, 27 maja. Jako autentyczną wiadomość podają tu, że wysoka Porta oznajmiła w zeszły piątek mocarstwom, iż natychmiast obsadzi wojskiem naddunajskie księstwa. Zarazem dodają: prawdopodobnie zajęcie księstw jest już faktem dokonanym.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 28 maja

	z d. 27			z d. 27
Powietrze: łagod.			**Owies:** na wiosnę	28¼ 28½
Żyto: obojętne			**Żyto:** 190	29
maj-czerwiec	40½	39½	**Okowita** —	110
na jesień	43	41½	Wypowie. żyta	1000 1 00
Okowita: nieożyw.			Wypowie. okowity	1000 —
maj-czerwiec	12 11/24	12½	**Kurs wal:** nieożyw	
na jesień	14⅙	14⅙	Amerykany	68½ 68
Oléj: na wiosnę	13 11/12	13¾	Rosyjskie pap.	66 65½
na jesień	11½	11⅙		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 maja. Wczoraj **w uroczystość Trójcy ś** celebrował mszą ś. wielką w kościele archikatedralnym, Jks. kanonik Polczyński.

— Przy tegorocznym strzelaniu do tarczy tutejszego bractwa strzeleckiego, które wczoraj zakończono, został **królem kurkowym** p. Bittmann, majster stolarski.

— Zdecydowaną już jest rzeczą, że **wojska** tak I jak II korpusu, udające się do Szląska na linią bojową, nie pojadą na Poznań, lecz na Frankfurt n. O., zaczém téż nie będą wykonane przygotowania, wspomniane przez nas w sobotnim numerze, ku ich posileniu na dworcu tutejszym. Natomiast przejeżdżały wczoraj i przejeżdżać będą dzisiaj przez dworzec tutejszy reszty wojska V korpusu i to piętnastu pociągami nadzwyczajnemi, z których wczoraj przejeżdżało 7, dzisiaj 8 i to co 3 godzi y jeden, począwszy od 1 g dziny 44 minut rano. Ostatni wychodzi dzisiaj o 11 godzinie 14 minut w nocy.

— Dosyć podobno znaczną liczbę **uczniów klas wyższych** gimnazyum katolickiego ad St. Mariam Magdalenam powołano na dzisiaj przed wojskową komisyą pobórową, a w przewidzeniu, iż okażą się zdatnymi do wojska, szyją podobno już dla nich mundury. Uważalibyśmy to za jeden z wielu dowodów, iż rząd pruski z pewnością liczy na to, iż wojna jest nieuniknioną, i że dla tego przysposabia zawczasu coraz więcéj sił wojennych.

— W skutek reklamacyi tutejszéj **głównéj dyrekcyi pocztowéj** puszczono ściągniętych do wojska sekretarzy, ile, ze pozostali urzędnicy nie byli w stanie podołać nawałowi pracy, przez obecne uruchomienie jeszcze zwiększonéj.

— Korespondent Posener Zeitung z **Kcyni** w ciemnych przedstawia barwach zachowanie się tamże hufcu landwery, który w liczbie 1000 ludzi ściągnięty z powiatów gnieźnieńskiego, mogilnickiego i wągrowieckiego, dnia 23 mb. w Kcyni miał stanąć kwaterą. Nawet oficerowie, stojący na czele hufca wraz z podoficerami, zmuszeni byli, popuścić cugle karności wojskowéj, by nie wystawiać się na czynny opór z ich strony. Ztąd téż z pierwszego oddziału, liczącego 490 ludzi, przybyło około południa do miasta tylko siedmiu, reszta następnie w małych oddziałach i pojedyńczo aż do samego wieczora. W drodze rekwirowano podwody, wymuszano po wsiach z mieszkańców jedzenie. W Kcyni wreszcie, przy rozdawaniu biletów kwaterunkowych bito przechodniów spokojnie przechodzących, na kwaterach kłócono się z chlebodawcami, po szynkowniach tłuczono flaszki i szklanki, pito i żądano cygar bez zapłaty, poniewierano kupców po sklepach itd. Podobnie jak byli weszli do miasta, opuszczali je znowu, bo kiedy pierwsi wyszli o 7 godzinie rano, wychodzili inni w małych znów oddziałach aż do 6 wieczorem, przyczém znów rekwirowali wszystkie furmanki, które napotykali w drodze. Zupełnie podobném było zachowanie się hufca tego i w Nakle. Pomiędzy wszystkiemi miał się mianowicie odznaczać rękawicznik z Gniezna, który téż, jak się korespondent spodziewa, nie ujdzie zasłużonéj kary. W końcu przypisuje wszystkie te wybryki téj okoliczności, że żołnierze nie byli jeszcze umundurowani.

— Zastępstwo powołanego do wojska landrata **Krupki** w Krotoszynie; powierzono dziedzicowi dóbr p. Guttel na Wykowie.

— Na rzecz **pogorzałych w Jeżycach** wpłynęły na ręce ks. Radzcy i Proboszcza Bażyńskiego następujące składki:

Ostatnia summa wynosiła 1866 tal. 2 fen. 5 rubl. pap. i 1 imperyał w złocie. Gabryelska w Stempuchowie 3 tal. 6 sgr. Powtórna kollekta z parafii Swarzędzkiéj przez ks. Proboszcza Gintrowicza 2 tal. 5 sgr., ks. Dziekan Krzywiakowski w Biskupicach 1 tal., ks. Kommendarz Morkowski w Kucharkach 5 sgr., ks. Kommendarz Michalak w Droszewie 5 sgr., ks Wikdryusz Jagielski w Skalmierzyacch 10 sgr., ks. Proboszcz Moczyński w Szczurach 5 sgr., ks. Kommendarz Rosolski w Gostyczynie 10 sgr., ks. Proboszcz Zawidzki w Skalmierzycach 1 tal., z loteryi fantowéj urządzonéj przez Towarzystwo damskie 162 tal. 4 sgr. Ogółem **2035** tal **20** sgr **2** fen. **5 rubli** papierowych i **1 imperyał** w złocie.

— Na **pogorzelców w Jerzycach** złożyli w kasie kamelaryjnéj deputowani: pan Antoni Pfitzner, cukiernik, i pan J. K. Żupański, księgarz, w ogóle 113 tal. 12 sgr., a mianowicie: Panny Jakubowskie 1 tal. Dmochowski, rzeźbiarz, 1 tal. Jakubowski, siodlarz, 15 sgr. Karczewski 2 tal. Kaźmierz Chmielewski 20 sgr. M. Magnuszewicz 5 tal. J. K. Ż. 1 tal. A. P. 2 tal. J. S. 2 tal. Pani Goślinowska 15 sgr. Kamieński, księgarz, 1 tal. Smukowska 1 tal. Frankiewicz 3 tal. M. Zadek 3 tal. S. H. Korach 1 tal. Bardfeld 1 tal. Basch 1 tal. J. W. 15 srr. Z Zadek 1 tal Woytowski 2 tal. A. P. 10 sgr Konstanty Żupański 2 tal. Katz 15 sgr. Adolf Elkeles 1 tal. Goldschmidt Hartwig 10 sgr. Louis Adolph 15 sgr. Parafia Komorniki pod Poznaniem, przez panią Jaskulską 4 tal. 9 sgr. E. F. 5 sgr. J. Grünthal 10 sgr. H. Salz 10 sgr. Joachim 10 sgr. Grzymisz 7 sgr. 6 fen. Schuppig 1 tal. Wirschauer 10 sgr. Hoeven 15 sgr. Nowicka 20 sgr. S. Heimann Kantorowicz 5 tal Taberski 5 sgr. Jaretzki 10 sgr. Graffstein 15 sgr. Schulz 10 sgr. Turkowski 15 sgr. Selke 7 sgr. 6 fen. Fr. Jacobi 2 tal. Rakowski 5 sgr. N. N. 6 fen. Jasiński, siodlarz, 2 tal. N. N. 1 tal. Pani Asch 7 sgr. 6 fen. Neumann 2 sgr. 6 fen. Asch 5 sgr. Umińska 10 sgr. W. Czarnecki 20 sgr. Adamski 20 sgr. J. Ehlert 15 sgr. S. G. Schoenlank 2 tal. Foerster 10 sgr. Dr. Rosenstock 1 tal. Moritz Friedlaender 1 tal. Mendel Friedlaender 3 tal. Elsner, aptekarz, 2 tal. Jarecki 5 sgr. Karczewski 15 sgr. L. Latz 10 sgr. Pacholke 10 sgr. Pani Frommelt 15 sgr. Brandt 10 sgr. Wilczyński, nauczyciel, 7 sgr. 6 fen L. P. 1 tal. Pani Arendt 10 sgr. Łoziński 5 sgr. M. Basch 10 sgr. Kortak 1 tal. Dr. Kaczorowski 3 tal. Wny Julian Jaraczewski, dziedzic dóbr, 5 tal. Kostrzeński 1 tal. 20 sgr. Daub 5 sgr. Gumprecht, piwowar, 2 tal. Moritz Bergas 5 tal. Kronthal i synowie 5 tal. Kaplan 1 tal. W. Pietrowicz 20 sgr. P. Nowicki 1 tal. O. F. Ernst 1 tal Pani Kwaśniewska 2 tal. v. Massenbach 2 tal. Kottwitz 20 sgr. Simon Holz 20 sgr. Wny Turno, dziedzic dóbr Obiezierza, 10 tal.

— Na rzecz **pogorzałych w Kurniku** złożyli w Redakcyi: ks. Proboszcz Bujina w Sobotce 10 sgr., ks. Dziekan Krzywiakowski w Biskupicach 1 tal, ks. Kommendarz Morkowski w Kucharkach 5 sgr., ks. Kommendarz Michalak w Droszewie 5 sgr., ks. Wikaryusz Jagielski w Skalmierzycach 5 sgr., ks. Proboszcz Moczyński w Szczurach 5 sgr., ks. Kommendarz Rosolski w Gostyczynie 5 sgr., ks. Kommendarz Klein w Ołoboku 7 sgr. 6 fen., ks. Proboszcz Zawidzki w Skalmierzycach 1 tal. z dawniejszemi **50** tal **10** sgr.

— **Z Leszna**, 25 maja, piszą do Ostdd. Ztg: Od dziewiętnastego pułku landwery, który przed 3 tygodniami ztąd do Koźla wyruszył, nadeszła tu dzisiaj smutna wiadomość, iż 4 landwerzystów, obruszonych surowém postępowaniem kapitana W., miało go insultować, a następnie i bagnetami pokłuć. Rany jego mają być dosyć niebezpieczne. Przestępców odprowadzą do Poznania. — W tutejszym lazarecie umarł żołnierz z 52 pułku, który tu w przechodzie jako chory zostawiony być musiał, a wczoraj pochowano znów artylerzystę, który spadłszy z konia, śmiertelnie pokaleczony został. — Landwerę drugiego powołania podobno już nie ściągają; dla załogującéj zaś tu landwery gwardyi przybył wczoraj wieczorem oddział nadliczbowy z Berlina, którym skompletowany być ma batalion tutejszy. Uzbrojenie dotąd jest bardzo niedokładne. Braknie zgoła na przedmiotach do ubioru. Wielka część ludzi dostała tylko broń palną i mustruje się w ubiorach swych cywilnych. — Podróżni z Głogowa przybywający opowiadają, że tamże wewnątrz fortecy wznoszą dwie nowe cytadele i że przytém zatrudnionych jest dziennie 6—800 ludzi.

— * W **Botany Bay** w Australii, gdzie dawniéj znajdowała się karna kolonia angielska, zmarł niedawno Krezus tamtejszy niejaki Terry, pozostawiając przeszło milion funtów szterlingów majątku na którym zapisał żonie dożywocie w sumie 10,000 funtów rocznie. Człowiek ten za młodu ukradł był parę gęsi, za które to przestępstwo deportowano go zdala od ojczystéj ziemi, na łono społeczeństwa złożonego z samych przestępców. Przybywszy do Nowéj-Południowéj Wallii, założył wkrótce w Botany Bay, gdzie osiadł, lombard fantowy, na którym w przeciągu lat 20 dorobił się kolosalnéj fortuny. Przytém był on dość skąpy i nieludzki; służącego, który mu się przeniewierzył, wydał w ręce policyi wykonawczéj, ażeby go zwykłym tamtejszym trybem powiesiła. Przy końcu obracał on kapitałem 300,000 funtów, który rozpożyczał po 10 pct., a oprócz tego mając z domów (w Sidney cała ulica do niego należała) około 70,000 funtów rocznéj dzierżawy, żył nader skromnie i wydawał rocznie zaledwie 500—600 funtów na swoją osobę.

Wiadomości literackie.

— **Oświaty** wyszła tych dni część VI i zawiera następujące rozprawy:

I. O wolności w szkole. Rzecz powiedziana przez profesora Wannowskiego z okazyi urodzin NPana w dniu 22 marca 1866 r. na sali gimnazyum św. Maryi Maryi Magdaleny w Poznaniu. II. Nasza pisownia (ciąg dalszy). III. Zielone świątki. IV. Kilka uwag nad książeczką: Dzieje starego i nowego przymierza podług przekładu pisma sw. ks. J. Wujka ułożył ks. Jan Koehler, nauczyciel religii ś. przy król. katolickiém seminaryum nauczycielskiém w Paradyżu (czwarte niezmienione wydanie). Napisał Fr. Krajewicz nauczyciel z Choryni. V. W jakim celu udzielają się w szkółkach elementarnych rachunki i jak pielęgnowane być powinny? VI. Nauczyciel. VII Z Grodziska. VIII. Z pod Wolsztyna. IX. Nauka czytania i pisania według zasad za najlepsze uznanych, wypracowana przez A. Celichowskiego. W Warszawie, 1865. X. Gawędy warsztatowe dla rzemieślników polskich. Opowiedział Terminator. XI. Dziesięciogroszowa Biblioteczka. Rodzina Wędrowców. XII. Ks. Leopold Gawrecki. XIII. Kolega Wilhelm Hammer. XIV. Kilka słów tyczących się hodowania pszczół. III. (Dokończenie ze zeszytu V. str 299). XV. Dekanat żniński, inspektor ks. Klupp. XVI. Dalszy ciąg składek w myśl odezwy komitetu byłych stypendyatów Tow. Nauk. Pom. XVII. Dalszy ciąg przedpłaty na miedzioryt śp. Karóla Marcinkowskiego XVIII. Od Redakcyi. XIX. Korespondencya redakcyi.

— **Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**, wprowadzone w życie w Krakowie w rb., rozesłało już swoim prenumeratorom: I tom Dziejów Polski XVIII i XIX wieku przez Henryka Szmitta, oraz Rzecz o szkole Juliusza Simona; obecnie zaś druk dzieła O rządzie reprezentacyjnym Stuarta Milla ukończony, i przesyłka jego już się rozpoczyna. Następuje publikacya Żywota Tadeusza Kościuszki, skreślonego przez Luciana Siemieńskiego. Inne dzieła programem na rok bieżący zapowiedziane, prenumeratorowie otrzymają wedle zapowiedzenia regularnie w właściwych terminach.

Odzywamy się niniejszém, powodowani potrzebą oznajmienia, że Towarzystwo naukowe krakowskie zaszczyciło nas teraz zapewnieniem moralnéj opieki; nareszcie, żeśmy uzyskali w obywatelstwie narodowém liczny zastęp opiekunów wspierających wydawnictwo zbieraniem przedpłaty w Galicyi jako też i w Ks. Poznańskiém (podtrzymującém świetnie nasze przedsiębiorstwo) gdzie mianowicie podjąć się tego raczyli: Dr Karol Libelt (Czeszewo pod Gołańczą), poseł dr Henryk Szuman (Władysławowo pod Czarnkowem), dr T. Matecki (Poznań), J. K. Żupański księgarz (Poznań), i kilka innych zakomitych osób w Prusach wschodnich, którym to szanownym opiekunom naszego wydawnictwa dozwoliliśmy dzielić nawet przedpłatę przypadającą za 200 arkuszy ścisłego druku (11 fl. w. a. czyli 7 tal. 10 sgr.) na raty wedle ich uznania.

Kraków dnia 12 maja 1866 roku.

Franciszek Trzecieski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **W Wrocławiu** odbędzie się wedle ogłoszenia tamtejszego król. prezesa policyi i nadburmistrza, tegoroczny **targ na wełnę nie** w dniach od 7—10, lecz od **6 do 9 czerwca**, na co zwracamy uwagę interesentów.

Wrocław, 23 maja. Przychodzi nam donieść i tą razą o obrocie nader nieożywionym, ponieważ interesenci wyczekują dalszego rozwoju sytuacyi. Małe tylko kwantum cienkiéj, szląskiéj wełny jednostrzyżnéj sprzedano po około 80 tal. do Anglii, kiedy tymczasem około 120 cent. rosyjskiéj kunsztownie pranéj wełny po mniéj więcéj 70 tal. nabyli fabrykanci z Forst. Ceny te, lubo znów około 5 tal. na centn. zredukowane, zawsze jednak jeszcze stosunkowo pomyślne, nie będą zapewne normą dla bliskiego targu, lecz owszém spodziewać się należy dalszéj jeszcze i większéj redukcyi, któréj większy lub mniejszy rozmiar zależy przedewszystkiém od kwestyi pokojowéj. Przypuściwszy nawet spodziewane utrzymanie pokoju, nie można w żadnym razie dobrych oczekiwać cen, gdyż pieniądze są trudne, a kredyt w ogóle bardzo zachwiany.

— **Strzyża i widoki targu na wełnę**. Bardzo dokuczliwém jest dla owiec panujące już od dwóch tygodni powietrze chłodne, w skutek którego owce wiele przy praniu cierpieć muszą. Szczęściem owce są silne i zdrowe, tak, że jako tako zimno znieść są zdolne. Gdyby nie to, obawiaćby się trzeba strat znacznych.

Strzyża zadowalnia i daje 8—10 pct nad zwyczajną, wełna jest bielszą niż się w *takich okolicznościach* spodziewano. Właściciele nasi, wiedzący, jak wielką na targu zaletą wełny jest jéj białość, wszelkich dokładają starań, aby ją białą uczynić i tym końcem używają często sztucznych sposobów.

Jaki będzie wypadek targu, oznaczyć się nie da i tyle tylko powiedzieć można, iż jeżeli atmosfera polityczna tymczasem się nie rozjaśni, przebieg jego wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy będzie smutny. By temu zapobiedz, chcą towarzystwa kredytowe się połączyć, i na złożoną u nich wełnę zaliczać ⅔ wartości szacunkowéj, ażeby producenci nie byli znagleni pozbywać się jéj za każdą cenę Inaczéj bowiem łatwoby się powtórzyło doświadczenie z roku 1848, gdzie niejedną wełnę za połowę sprzedawano wartości. Mimo niepomyślne konjunktury zawarto jednak przed niedawnym czasem kilka ugód i to o 5 do 6 tal. na ceny zeszłoroczne Wnosić z tego można, że jeżeli widoki pokojowe się urzeczywistnią, targ będzie bardzo dobrym.

— * **Mąka.** Berlin, 26 maja. Mąka pszenna nr 0 4 1/12—3 5/6 tal., nr 0—1 3 5/6—3½ tal., mąka rżana nr 1 3¼—3 tal., nr 0—1 2 11/12—½ tal. pł. za centnar bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 28 maja.

BAZAR. Skoraszewski z Turska, Mukułowski z Kotlina, Mańkowski z Rudek, Bronisz z Otoczna, Stablewski z Dłoni, Stablewski z Szlachcina, hr. Skórzewska z M. Jezior, hr. Żółtowska z Jarogniewic, Zakrzewski z Osieka, prob. Kurowski z Kamieńca.

HOTEL DU NORD. Wolniewicz z Dembicza, Zabłocki z Tunowa, Lasocki z Warszawy, Napierałowicz z Lechlina, Robowski z Kwilcza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Biniński z Biezdrowa, hr Czarnecki z Torunia, Łaszczyński z Grabowa, Grabski z Kr. Polskiego, Kozłowski z Gniezna, Wendt z Szczepankowa, Bojanowski z Jelonka, Twardowski z Jankową, dyrektor Nehring z Berlina.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 28 maja

Pozn. 4% nowe listy zast. 79¼ ż. Pozn. listy rent. 79¼ ż., Bankn polsk. 65 pł. Udział komandytów. w Tow. akcyjném Biniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: na maj 35 żąd. 35 pł., maj-czerw. 35½ żąd. 35 pł. czerw.-lip. 35½ żąd, 35 pł, lip.-sierp. 36½ żąd. 36⅙ pł. sier-wrześ. 37½ żąd. 37 pł., na jesień 37¾ żąd, 37¼ tal pł.

Okowita: (z beczką) na maj 11 5/12 żąd. 11⅓ pł. czer. 11⅔ pł., lipiec 12⅓ pł. 12½ żąd. sier. 13 pł. 13⅙ żąd. wrzes. 13½ pł, 13⅔ żąd. paźd. 13 tal. żąd.

Okowita w miejscu bez beczki 11¼ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	28 maja 1866 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	10	—	2	13	9
„ średniéj „	1	25	—	2	—	—
„ pośled. „	1	5	—	1	17	6
Żyta ciężkiego „	1	15	—	1	16	3
„ lżejszego „	1	11	6	1	12	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	29	—	1	2	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	16	—	1	18	9
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	9	—	—	10	—
Masła garn. . . „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						—
dnia 26 maja	11	10	—	—	—	—
dnia 28 „	11	5	—	11	7	6

Giełda berlińska, 26 maja.

Dzisiejsza giełda niepewna i chwiejna; interesów odprawiono bardzo mało Do takiego usposobienia dało powód mnóstwo płonnych wieści, między któremi krążyła i ta pogłoska, jakoby król dziś przed południem miał przemówić do oficerów w sensie wojennym.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 86½ p. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 94½ pł. Obl. pstwa (3½) 73½ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 107½ płc.. **List. zast.:** Zach.-prusk. (3½) 70 płac, dto (4%) 76 płac. dto (4½) — płc. Pozn. nowe (4%) 79 płc., **Listy rent.:** Poz. (4%) 79 żd. Prusk. (4%) 81¾ pł. **Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 41 płc. Poż. nar. (5%) 48½ płac., Losy z r. 1854 (4%) 52 płc., Losy kred z r. 1858 56 p., Losy z r. 1860 (5%) 58 płac., Losy z roku 1864 (5%) 34 płc. Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 54 płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 74 płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 57¼ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 75 płc., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 78 płc. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 52¾ płac. — Włoska pożycz (5%) 41 żąd., — Amer. poż. (6%) 68⅓ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 131 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 62¾ płc. Austr.-franc 80 pł., Warsz.-wied. (5%) 48¾ płc. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 51 płac., Pozn. prow. (4%) 83 płc., Szląsk. stow. (4%) 91 płac., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 Hansem. (4½) — płc., Henckel (4½) — płac., Obl. hip. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 114⅛ płac, 111¾ płac., suwereny 6. 20¼ pł., nap. 5. 11⅓ płacono, 5. 17 pł., doll. 1. 12⅛ płc., Zagr. bankn 98 płc., bankn. 80⅝ płac., Ros. bankn. 65 płac. — **Dyskonto** **kowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 38—68 tal., czwona polska 51 pł. na maj-czer, czerw.-lip. i lip.-sierp. 59 wrześ-paźdz. 59½ tal nom. Żyto: 2000 funt. w miejscu pł., cena regul. 39¾ tal. na wiosenną dostawę, na maj-czi czer.-lip. 39⅞—40 pł. lip-sier. 41¼—½ pł., sierp-wrz 41¼—41 pł. wrześ-paź. 41¼—41⅜ pł. paźd-list. 42—41½ pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 33—42 tal. szląski pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 28—29 tal, polski 27½ cena regul. 28¾ płac. maj-czerw. 28¾ tal. czerw-lip. 29—pł. lip-sierp. 29⅛—28¾ pł., sier-wrz. 27½, wrz.-paźd. pł. paźd-list. 26¼ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowa 55—60, na paszę 45—51 tal. płac. Oléj rzepiowy: funt. w miejscu 13½ żąd. cena regul. 13 tal. na maj 13⅓ 12¾ płc. maj-czer. 12 11/12 pł. czer-lip. 11⅔ żąd. lip-sierp 11 żąd. wrz.-paźdz. 11⅛—¼ płc., paźdz.-list. 11 11/24—5/24 pł. gr. 11⅛ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez bec 11¾, cena regul. 12 tal. Okowita: 8000% Trall. w miejscu beczki 12 11/12—⅞ pł. na maj maj-czerw. i czerlip. 12 17/24 lip-sier, 13½—⅓ pł. sier-wrześ. 14 7/24—13⅞ pł., wrześ-paź 14¼—⅙ tal. pł.

Giełda wrocławska, 26 maja.

Żyto: 2000 funt. droższe, na maj maj-czerw. i czer. 36½ pł., lip.-sierp. 37¼—¾ pł, wrz-paźd. 38¾—½ tal. pł Pszenica: na maj 49 tal pł. Jęczmień: na maj 36 żąd. Owies: na maj 40 tal. pł. Oléj rzepiowy: tań wyp. 100 cent., w miejscu 12⅔ żąd. na maj 12¼ pł., maj-cz 12¼ pł. czer-lip. 11¼ żąd., lip-sier. 10½ żąd., wrz-paź. 10—11/12 pł. paźd-list. 10½ tal. żąd. Okowita: droższa w miejscu 11⅓ żąd. na maj i maj-czer. 11 5/12 żąd. czerw-lip. 11 pł. lip-sier. 12½ pł., sierp.-wrz. 13¼ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	68—71	61	50—54
żółta	62 67	58	49—54
Żyto	47—48	46	44—45
Jęczmień	39—42	37	31—33
Owies	29—30	28	26—27
Groch	60—62	54	50—52

Wrocław, 26 maja. Targ. Groch do gotowania —62 sgr., na paszę 50—53 sgr. za 90 funtów. Wyka: funt. 56—60 sgr Bób: 90 funt. 100—115 sgr. Łubin: mało o bytu. Tatarka: mało odbytu 70 fnt. 45—47 sgr. Siemię lniane 150 funt. 4—5 tal. płacono. Kuchy rzepiowe 40—42 sgr. centnar.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Trall 26 maja 11⅛ tal. płac

Giełda szczecińska, 26 maja.

Pszenica mało zmiany, w miejscu 85 funt. żółta 58— tal. wy-rosła 33—50, 83—85 funt. żółta, na maj-czer. cz-li 61¾—½ pł. lip-sier. 64 żąd. 63½ pł. wrześ-paź. 64 tal. pł Żyto: 2000 funt. w miejscu 38—40½ pł maj-czer. i cz-lip. 40 39¼ pł. lip-sier. 42—41½ pł. wrz-paźd. 43 tal. pł. Jęczmień w miejscu 70 funt. szląski 36—40 maj-czer. 70 funt. 40 tal pł Owies: w miejscu 50 fnt. 27½—29, czer-lip. 29½ pł., lip-sier 30¼ tal pł. Groch: w miejscu 45—59 tal. Oléj rzepiowy ceny na jesień niezmienione, w miejscu 13 żąd. na maj 12¼ wrz-paźd. 11¼ tal. pł. Okowita: niepokupna w miejscu bez beczki 12½ pł., na maj-czer. i czer-lip 12¼ pł. lipiec-sier. tal. pł.

Wyp. 100 cent. oleju rzep.

Na targu pszenica 54—64 żyto 36—41, jęczmień 32— Owies 35—39 groch 46—51 siano dla bydła 1 tal. 5 sgr. tal. 20 sgr. słoma 16—20 tal. ziemniaki 16—20 sgr.

Giełda warszawska, 25 maja.

List. zastaw. 100, 84⅓ płacono, — Oblig. skarb. (rs. 100) 83 żąd, — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 66 p., — Akc. kol. że warsz.-bydg. 61 żąd., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 10 płc. — Listy likw. (4%) 62 pł. — Pólimp. 7. 30 pł. Napoleondor 7. 25 pł.

Berlin, 26 maja. Otworzenie kas pożyczkowych nastąpi prawdopodobnie w przyszły czwartek Bióro centralne urządzone będzie w tutejszym budynku pruskiego banku. Do drukowania biletów kasowych użyto zupełnie takich samych plat jak w roku 1848, rozumie się zaś samo przez się, że z innemi podpisami. Nie ulega wątpliwości, że bilety te przyjmowanemi będą przez wszystkie kółka kupieckie, zwłaszcza, że bank pruski i wszystkie jego kantory ułatwiać będą zamianę takowych w każdym czasie. Na prowincyi oprócz tego daną będzie sposobność uteczniania wypłat do banku za mniejszemi biletami kasowemi.

Wiedeń, 25 maja (telegram). Giełda wieczorna. Akcye kredytowe 129,30, kolei północnéj 145,50, losy z r. 1860 73,50 losy z r. 1864 63,00, kolei państwa 153,70, galicyjskiéj 161,00.

Obwieszczenie.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Meyera Levy** w Poznaniu ustanowiono Henryka Rosenthal agenta w Poznaniu definitywnym zarządzcą masy konkursowéj. Poznań, d. 17 maja 1866 r. [2752]

Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie.
Poznański targ na konie i bydło.

Targ na konie i bydło odbędzie się tu **w dniach 4 i 5 lipca rb.** Na placu działowym urządzone będą stajnie dla 48 koni z osobnemi oddziałami na 2 do 10 koni. Bliższą wiadomość z względem stajennego udziela p. Seidel. inspektor miasta.

Poznań, dnia 24 maja r. 1866. [2750]

Magistrat.

Dobra rycerskie **Promno** i **Jagodno**, pod juryzdykcyą podpisanego sądu powiatowego położone, z przynależącemi borami i rolą, których tytuł posesyi na imię królewskiego fiskusa dóbr rządowych jest uregulowanym, oszacowane na 102,337 tal 11 sgr. 6 fen, mają być

dnia 27 czerwca z rana o godz. 10

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych celem podziału subhastowane. Taksa i wykaz hipoteczny mogą być w registraturze przejrzane. Szczegółowe warunki licytacyjne dotąd nie są złożone.

Niewiadomi z pobytu realni interesenci, sukcesorowie proboszcza **Zygmunta Cieleckiego** i mieszczanina **Waleryana Piwnickiego** zapozywają się niniejszém publicznie. Środa, dnia 7 listopada 1865

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I. (6011).

Podajemy niniejszém do wiadomości panów akcyonaryuszy Banku naszego, że po zapisaniu się w dniu 19 b. m. do rejestru handlowego w sądzie tutejszym, rozesłanie akcyi, przez opóźnienie litografa, dopiero w drugiéj połowie czerwca się rozpocznie. (2749).

Toruń, dnia 26 maja 1866.

Bank kredytowy
Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Spółki.

Zdatnego **kasyera** z kaucyą znającego się także na gospodarstwie, który pracował w różnych biórach rządowych, mianowicie w sądzie i u adwokata wskaże [2720]

Gromadziński,
rzecznik w Grodzisku.

Pisarz gospodarczy, kawaler, wolny od wojskowości, będący przez 8 lat przy gospodarstwie, znający także język niemiecki, oraz prowadzenie rachunkowości, życzyłby sobie od św. Jana rb. przyjąć miejsce **ekonoma**. Osoby reflektujące zechcą się łaskawie zgłosić do Ekspedycyi Dzien. [2748]

Rządzca gospodarczy

nieżonaty i wolny od wojskowości, w statecznym wieku, dawniéj w Holsztynie, Saksonii samodzielnie zatrudniony, w ostatnich latach w południowéj Rosyi w znacznych majątkach, w których szczególnie uprawiana buraki na cukier, obsadzony jako zarządzca gospodarczy, poszukuje miejsca z podobnymi stosunkami w słowiańskich prowincyach Prus lub Austryi albo Węgier. Tenże włada, nie wyjmując niemieckiego, językiem rosyjskim francuskimi angielskim zupełnie i przyjąłby **ewentualnie** inne jakie odpowiednie swym zdolnościom stanowisko. Dokładniejsza wiadomość na łaskawe zapytania oznaczone **W. K. 533 do Haasensteina i Voglera w Hamburgu.** [2751]

W lesie **Trzycieszko** pod **Radojewem** mile od Poznania sprzedaje codzień różne **drzewo** na opał i budulcowe tamtejszy leśniczy bardzo tanio. [2716]

Dnia **5 czerwca rb.** o godzinie 9 z rana wydzierżawiać będzie Dom. **Jaraczew** drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu **łąki dwusieczne** w parcelach od 1 do 10 mórg. [2364]

Zarząd gospodarczy.

Kuchmistrz, Polak ur. w W. Ks. Pozn. kawaler, postawy kształtnéj i miłéj, od wojskowości wolny, zaopatrzony w najpiękniejsze świadectwa, w sztuce kucharskiéj dobrze wydoskonalony, który w domach tylko wielkich tu i za granicą gotował, dla okoliczności paszportowych do kraju swego powróciwszy, poszukuje zaraz, lub od Ś-go Jana rb. miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli na frankowane listy, pan agent **M. Gregorowicz** w **Kobylinie**. [2736]

Wexel z moim podpisem, płatny 1 czerwca rb, jest nieważny. [2747]

Xaw. Budziński, z **Ujazdu**.

Drugą przesyłkę żywych helgolandzkich raków morskich otrzymał

[2754] **A. Cichowicz,**

przy ulicy Berlińskiéj No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi.

Lekcye na fortepianie.

Nowy kurs rozpoczyna się 1 czerwca. Uczennice przyjmuję codziennie

Fiedler,
[2757] ul. Podgórna No. 15.

Upraszam tych wszystkich, którzy mi są cośkolwiek winni, by najdaléj do 1 czerwca t. r. z długu swego raz się przecie uiścili, albowiem mając sam liczne wypłaty, dłużéj czekać mimo chęci nie mogę.

[2724] Ł....wo p. Ł.....nem **J. Pr.**

W **księgarni Nowéj** w Poznaniu są do nabycia:

Żywoty SS. Piotra Skargi, 12 poszytów komplet. 4 tal.
Lignori, Nawiedzania Najśw. Sakr. 10 sgr.
Gofini, Lekcye i Ewangelie z objaśnieniem, 2 tomy. 1 tal 10 sgr.
Ludwik z Grenady, Przewodnik 1 tal. 5 sg.
Krasiński, Droga do Nieba. 1 tal.
Brewiarzyk Tercyarski. 25 sgr.
A. Popliński, Gramatyka łac. 20 sgr.
„ Wybór Prozy. 20 sgr.
„ Jeografia Seltena. 15 sgr.
„ Historya Now. tom 3. 1 tal. 10s.
„ Elementarbuch. 12 sgr 6 f
Ołtarzyk Nowy. 15 sgr. [2292].

Na sądowéj wyprzedaży masy konkursowéj **Juliusza Lasch'a** wystawioną będzie na sprzedaż **machina do szycia**, oprócz tego dalsza wyprzedaż towarów modnych przy placu Wilhelmowskim No. 3 w hotelu du Nord po cenach taksy. [2756]

C. J. Cicinow.
zarządzca masy konkursowéj J. Lasch'a

Nakładem **E. L. Kasprowicza w Lipsku** wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Europa wird republikanisch oder kosakisch?

Eine auf die Memoiren Napoleons, das Testament Peters des Grossen und viele andere gewichtvolle Documente gestützte Abhandlung über die unserem Welttheile drohenden Gefahren und die Mittel zu deren Abwendung, **als Vorlage für einen europäischen Congres!** Gr 8o. **Cena 24 sgr.**

Dziełko niniejsze napisane ze wszelką oględnością i znajomością rzeczy przez Polaka, zyskało sobie już rozgłos donośny, i zalecić je można jako jedyną wskazówkę zrozumienia i poprawy dzisiejszéj polityki europejskiéj. [2580].

Handel papieru i materyałów piśmien.
J. Jaroczyńskiego,
w nowéj kamienicy pana Dr. Nieszczotty,

poleca swe na składzie będące przybory i materyały biórowe, papiery listowe, koperty — od najtańszych gatunków, aż do wyborowych angielskich, oraz przy **nadchodzącym ś. Janie Szemata Gospodarcze.** Wszelkie zamówienia na druki litograficzne w tymże handlu się przyjmują. [2605]

Machiny do kopania torfu

zgłębiające od 6 do 18 stóp,
poleca i udziela wykazy cen i dokładniejsze objaśnienia

Fabryka patentowych machin do kopania torfu
W. A. Brosowskyego,
[1593]. **w Jasińcu pod Szczecinem,** (Jasenic bei Stettin.)

Dyrekcya teatru polskiego
w Krakowie,

otwiera niniejszém abonament na 12 reprezentacyi w teatrze miejskim w Poznaniu począwszy od pierwszych dni czerwca rb. cztery lub trzy razy w tygodniu.

Abonament rozciąga się do:

1. *całych lóż na 4, 5 i 6 osób,*
2. *stałych miejsc w łożach Nr. 12, 13, 14 (loże obcych),*
3. *stałych miejsc w krzesłach parkietowych.*

Stałe miejsce w krzesłach lub łożach kosztuje w abonamencie 10 talarów na 12 reprezentacyi. (Cena biletu przy kasie 1 tal.)

Loże w **całości** na jedno nazwisko brane płacą w abonamencie ⅔ sumy stósownie do miejsc w téjże loży obliczonéj.

Zamówienia i przedpłatę przyjmować będą:
Pan ***Ludwik Kurnatowski,*** ul. Rycerska,
Pan ***M. Magnuszewicz*** w Bazarze. (2665).

Zakład zdrojowy w Iwoniczu
w Galicyi
otwartym został z dniem 20 maja r. b.

Zdroje Jodowo-Bromowe w Iwoniczu słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (obrzmieniu gruczołów, wyrzutów skórnych i ropieniu kości), ale także w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności; w gośćcu, romatyzmie, nakoniec w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilistycznych).

Wygodne pomieszkania, starannie utrzymywane spacery, stała muzyka i zabawy w pięknie urządzonéj sali.

Ordynującym przy zdrojach od wielu lat jest Wny Karól Moszczański, dr. medycyny.

Zamówienia uprasza się adresować do Zarządu kąpielowego w Iwoniczu, ostatnia poczta Miejsce w Galicyi. (2753).

W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

pod moim zarządem będącéj, wyszedł pierwszy tom dzieła pod tytułem:

Historya wyzwolenia Polski
za panowania Jana Kazimierza
(1655—1660) [2733]
przez Antoniego Walewskiego c. k. profesora historyi powszechnéj.

Dostać można egzemplarz w rzeczonéj drukarni po cenie 3 złr. w. a., bezpośrednio lub za zaliczką pocztową. Księgarnie chcące się do mnie zgłosić otrzymają znaczny rabat.

Konstanty Mańkowski.

Wielka wyprzedaż
różańców, krzyżyków, medalionów
niżéj cen zakupna,

różańce z krzyżykiem w cenie od 1 sgr. począwszy do 5 tal.

Józef Jolowicz,
[2710]. w Rynku 74.

Wina z Bordeaux.

Przy nadchodzącéj letniéj porze polecam Szanownéj Publiczności mój znaczny skład **win prawdziwych czerwonych z Bordeaux** po 4, 6 i 8 złp. za butelkę przy odbiorze większéj ilości taniéj. Równiż polecam toż samo wino w całych oxeftach po 130, 150 i 160 tal. za oxeft.

Antoni Pfitzner,
[2730]. przy Starym Rynku.

Pastylki z Ems

leczące kaszel, zakatarzenie i słabość żołądka dostać można każdego czasu w Poznaniu tylko w **aptece na Chwaliszewie.**

Księcia Nassau dyrekcya kąpieli w Ems. [1456]

Hotel zum weissen Adler.
Wrocław,
Ohlauerstrasse No. 10/11,

w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca

[2058] ***W. Quitz.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.